

LISTY ANNY Z DZIAŁYŃSKICH POTOCKIEJ
DO ARCYBISKUPA JÓZEFA BILCZEWSKIEGO
Z LAT 1901 – OK. 1919

1 Wprowadzenie

Epistolografia może stanowić dla historyka podwójny przedmiot badań. Po pierwsze jako przejaw literackiej konstrukcji myślowej twórcy, po drugie w aspekcie merytorycznym, jako cenne źródło historyczne. W tym ostatnim przypadku korespondencja przynosi niekiedy rewelacyjne informacje skądinąd nieznane, bądź znane powierzchownie, wzbogacając wydatnie obraz badanej rzeczywistości. Taki też walor bez wątpienia wolno przypisać listom wybitnej społeczniczki, głęboko religijnej Polki, pełnej energii a przy tym niezwykle odważnej obrończyni prawdy i sprawiedliwości – Anny z Działyńskich hr. Potockiej.

Przyszła na świat 2 listopada 1846 r. w Kórniku k. Poznania. Była szóstym, a zarazem najmłodszym dzieckiem Adama Tytusa Działyńskiego (1796–1861) i Celestyny Gryzeldy z Zamoyskich (1804–1883). Panująca w domu rodzinnym atmosfera patriotyzmu i zdrowej religijności wywarła na niej niezatarty wpływ na całe życie. W 1867 r. rozpoczęła edukację w zakładzie Sióstr Sacré–Coeur w Poznaniu. Cztery lata później wyjechała wraz z matką do Paryża, kształcąc się w sztuce rysunku. Po kilku miesiącach powróciła do kraju. Ponowna podróż zagraniczna doszła do skutku po wybuchu powstania styczniowego, kiedy to za pomoc udzielaną powstańcom, na dom Działyńskich spadły represje pruskie. Anna wraz z matką wyjechała tym razem do Drezna, gdzie spędziła dwa lata¹. Studiowała tam malarstwo i rzeźbę. Wówczas też poznała swego przyszłego męża Stanisława Potockiego (1837–1884); ich ślub odbył się 7 lutego 1866 r. w Kórniku. Rok później młoda para osiadła w Galicji, obejmując w posiadanie

¹ A. Osuchowski, *Potocka z Działyńskich Anna*, w: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej cyt. PSB), t. 26:1983 s. 734.

Oleszyce – majątek posagowy Celestyny Działyńskiej. Potoccy z właściwym sobie idealizmem rozwinęli w nowym środowisku ożywiającą działalność społeczno-oświatową; Anna wyróżniła się założeniem wiejskiej szkółki, ochronki oraz szpitalika². W latach 1869–1870 przebywała we Włoszech, bowiem zdiagnozowano u niej początki gruźlicy. Wyraźna zmiana w życiu Anny Potockiej nastąpiła w 1872 r. nie tyle wszak co do jakości, ile raczej ilości nowych zadań, inicjatyw i obowiązków. Potoccy nabyli wówczas majątek w Rymanowie wraz z przyległymi wioskami w Ziemi Sanockiej na Podkarpaciu³. Potocka podjęła i tam wszechstronną, dojrzałą, choć samotną pracę organizacyjną wśród ludu. W 1873 r. erygowała szkółkę snycerską dla wiejskich chłopców, zainicjowała i prowadziła kursy koronkarskie dla dziewcząt. W 1874 r. wspólnie z mężem założyli Towarzystwo Zaliczkowe i Kasę Oszczędności w Rymanowie. Po odkryciu w 1876 r. na terenie ich majątku leczniczych źródeł mineralnych, współdziałała w budowie i wyposażeniu zakładu kąpielowego. Kilka lat później podjęła udaną próbę zorganizowania w Rymanowie kolonii leczniczych dla dzieci z biednych rodzin. Interesowała się ziołolecznictwem, publikując broszury z tego zakresu. Angażowała się również w Szkołę Domowej Pracy powołanej do życia i prowadzonej przez jej siostrę Jadwigę Zamoyską w Zakopanem–Kuźnicach. Ponadto współdziałała z córką Cecylią przy założeniu mechanicznej tkalni dla ubogich dziewcząt w Krośnie⁴.

W uznaniu dla jej pracy społecznej została wyróżniona w 1877 r. honorowym członkostwem Towarzystwa Tatrzańskiego – za działalność wśród ubogiej ludności górskiej, w 1887 r. – przyznano jej medal za troskę o rozwój zakładu zdrojowego w Rymanowie, w 1890 r. – nadano jej legitymację honorowego członka Muzeum w Rapperswilu.

Obdarzona przez naturę wrażliwością na ludzkie nieszczęście, doświadczana boleśnie w życiu licznymi zmartwieniami (z dziewięciorga dzieci Potockich troje zmarło we wczesnym dzieciństwie), bez trudu rozumiała tragiczne położenie ekskomunikowanego ks. Stanisława Stojalowskiego (1845–1911), wyciągając doń pomocną dłoń. Znała go i ceniła dużo wcześniej, przed karą kościelną (5 sierpnia 1896 r.), śledząc z uwagą jego działalność wśród ludu. Pomimo izolowania go przez władze kościelne i różne kręgi społeczne z powo-



Anna z Działyńskich Stanisławowa Potocka (1846–1926)

² *Tamże*; A. Potocka, *Mój pamiętnik*, oprac. A. Jastrzębski, Warszawa 1973² s. 81–158.

³ A. Osuchowski, *dz. cyt.*, s. 735; A. Potocka, *dz. cyt.*, s. 155 nn.

⁴ A. Potocka, *tamże*.

[4]

du ekskomuniki, Potocka utrzymywała z nim nadal kontakty, m.in. finansując jego podróż do Rzymu w 1897 r., celem odbycia ekspiacji. Misja została uwieńczona pełnym sukcesem, w którym miała swój udział również Anna Potocka.

Dla pożytku rodziny opracowała wspomnienia, stanowiące cenny dokument do poznania stosunków społecznych w Galicji drugiej połowy XIX w. Zmarła 2 czerwca 1926 r. w Ociece, ale pogrzebana została na cmentarzu Rymanowie.

Prezentowane w niniejszej edycji listy Anny Potockiej do arcybiskupa lwowskiego ob. łac. Józefa Bilczewskiego (1860–1923) pochodzą z lat 1901 – ok. 1918/19. Charakterystyczne, iż autorka intuicyjnie dostrzegła w konsekrowanym 20 stycznia 1901 r. we Lwowie metropolicie osobę, która nie tylko właściwie zrozumie jej zaangażowanie i poglądy społeczne, ale też sam podejmie próby wcielenia w życie idei encykliki Leona XIII *Rerum novarum* z 1891 r. Przeczucie nie zawiodło jej. Ten młody rządca rozległej archidiecezji, znakomity uczonek, dobrze zorientowany w układzie sił politycznych w Galicji, a nade wszystko dbały o człowieka i Kościół hierarcha, w swoim programie duszpasterskim położył wielki nacisk na akcję chrześcijańsko-społeczną⁵. Niedaleka przyszłość miała przynieść realne tego dowody, ale u progu jego pontyfikatu Anna Potocka nie znając bliżej poglądów metropolity, a zarazem sondując je, przesała mu 24 stycznia 1901 r. – a więc cztery dni po konsekracji – swój pierwszy list. Jej elaborat zatytułowany „O sprawie społecznej w Galicji” miał formę wprawdzie anonimowego, ale obszernego, treściwego traktatu, w którym naświetlała źródła konfliktu społecznego, w jaki uwikłany został również Kościół katolicki. Autorka nie kryła nadziei, że obsada nowymi ludźmi u progu XX stulecia wakujących dotąd stolic biskupich w Galicji pozwoli przezwyciężyć dotychczasowe uprzedzenia społeczeństwa w stosunku do Kościoła, a jego biskupom powiedzieć się zamiar zaprowadzenia epoki sprawiedliwości społecznej⁶.

List ten zapoczątkował serię pism kierowanych przez Potocką do abpa Bilczewskiego. Jego pozytywne poczynania na niwie akcji społecznej przełamały cięń pierwotnego dystansu autorki listów. Widać w nich odtąd nieskrywaną atencję Potockiej względem metropolity,

⁵ M. Tarnawski, *Arcybiskup Józef Bilczewski. Krótki rys życia i prac*, Lwów 1924, passim; F. Stopniak, *Bilczewski Józef*, w: *Słownik Biograficzny Kato-licyzmu Społecznego w Polsce*, t. 1. (dalej cyt. SBKS) Warszawa 1991 s. 30–32.

⁶ Zob. list 1 niniejszej edycji.

[5]

głęboki szacunek dla jego działań na rzecz ludzi ubogich oraz po-krzywdzonych i wdzięczność za wrażliwość na niesprawiedliwość spo-łeczną. Anna Potocka nie wahała się więc przedstawiać mu swych niełatwych problemów rodzinnych, orędownać za będącymi w potrzebie, a nawet udostępnić rękopisu bardzo osobistego pamiętnika pi-sanego z myślą o najbliższych krewnych.

Jednym z najbardziej interesujących wątków jej listów jest tzw. kwestia ks. Stojałowskiego⁷. Potocka знаła go głównie z publikacji zamieszczanych na łamach „Wieńca” i „Pszczółki”, doceniając jego twórczy wpływ na budzenie i kształtowanie świadomości religijno-społecznej ludu. Niemalym wstrząsem musiała być dla niej kościelna ekskomunika nałożona na ks. Stojałowskiego przez władze duchow-ne. Jakkolwiek uznała decyzję tę w duchu posłuszeństwa Kościołowi za słuszną, to jednak winnym tego stanu rzeczy czyniła nie tylko ukaranego kapłana, ale wszystkich, którzy miast podania dłoni, rzu-cali węń kamieniami⁸. Pomimo sankcji wyływających z ekskomuni-ki dla osób utrzymujących kontakty z inkryminowanym kapłanem, Potocka nie zrezygnowała z prób udzielenia mu pomocy. Charaktery-styczne, że w kilka miesięcy po ogłoszeniu klątwy spotkała się z nim 19 października 1896 r. na wiecu przedwyborczym w Rymano-wie. Świadoma swej powinności upominania błądzących, a z drugiej strony powodowana myślą zaoszczędzenia mu niewątpliwych obelg ze strony uczestników wiecu, postanowiła wygłosić krótkie przemó-wienie z wezwaniem do gościa o opuszczenie wiecu i udania się do Rzymu na ekspiację. Chociaż nie została dopuszczona do głosu, prze-słała ks. Stojałowskiemu pieniądze na opłacenie podróży do Rzy-mu⁹. Ponadto w najbliższych tygodniach nawiązała z ks. Stojałow-skim korespondencję, nakłaniając go do pojednania się z Kościołem i hierarchią. Jednocześnie prowadziła wymianę listów z przemyskim biskupem Łukaszem Soleckim (1827–1900), odbywając z nim rów-nież osobiste konferencje w poszukiwaniu dróg pomocy ks. Stoja-łowskiemu¹⁰. Jej konsultantami w tej samej kwestii byli też ówczes-ny proboszcz w Rymanowie ks. Antoni Koleński (1847–1917) oraz

⁷ Problematyka ta została ujęta w odrębny „gruby tom [...] w Pamiętniku” Anny Potockiej, ale rękopis zaginął. A. Potocka, *dz. cyt.*, s. 313, 357, 358.

⁸ Zob. aneks 2 i 3 niniejszej edycji.

⁹ Zob. aneks 1.

¹⁰ Pisała: [...] *nie minął prawie tydzień, żebym nie pojechała do księdza bi-skupa Soleckiego o wskazówki, jak mam postąpić i co mam odpisać itd. Prze-zacny ksiądz biskup Solecki nigdy się tą sprawą nie zdudził, zawsze mnie witał z radością i rady dobrej nie poskapił*. A. Potocka, *dz. cyt.*, s. 358.

jej spowiednicy¹¹. Problematyka upadku niepokornego kapłana znalazła również swoje odbicie w korespondencji z innymi osobami, m.in. z siostrą – Jadwigą Zamoyską¹².

Trzeba tu dodać, że wysiłki Anny Potockiej zostały uwieńczone sukcesem. Dzięki jej subwencji ks. Stojałowski udał się w 1897 r. do Rzymu, gdzie 5 października t.r. przywrócono go do jedności z Kościołem. Został też przyjęty na audiencji przez papieża Leona XIII¹³.

Pomimo nałożenia na galicyjskiego duchownego kar kościelnych, nadal spotykały go zarówno ze strony biskupów jak i różnych sfer społecznych dowody nieufności czy nawet niewybredne ataki. Potocka konsekwentna w swej postawie obrony godności człowieka, zamieściła m.in. na łamach „Głosu Narodu” w 1896 r. trzykrotnie stanowcze wypowiedzi już to prostując fałszywe informacje, już to stając na straży prawa każdego członka społeczności do czci i dobrego imienia¹⁴. Swoją szlachetną, bezkompromisową postawą naraziła się rzecz jasna zarówno niektórym hierarchom Kościoła, jak i warstwie społecznej z której się wywodziła. Swego oburzenia nie ukrywał z tego powodu krakowski biskup Jan Puzyna (1842–1911), zagorzały przeciwnik ks. Stojałowskiego. W liście z 3 marca 1898 r. pisał do abpa Seweryna Morawskiego (1819–1900) – metropolity lwowskiego ob. łac.: „Wreszcie udało mi się dostać numery «Głosu» z listami P[ani] Anny Potockiej, w których jej gołębia prostota nie koniecznie się przebija. Zamiast pilnować umiającego zięcia Reya i wnuków, teraz rozpisuje po całym kraju listy, patronując Stojałowskiego [...]”¹⁵.

Anna Potocka podjęła się też pośrednictwa między ks. Stojałowskim a metropolitą Sewerynem Morawskim, a później abpem Józefem Bilczewskim; ostatniemu z nich przywrócony na łono Kościoła kapłan zamierzał złożyć wizytę. Zresztą od początku pontyfikatu abpa Bilczewskiego ks. Stojałowski utrzymywał z nim łączność listową, nie kryjąc nadziei na powtórny inkardynację do archidiecezji lwowskiej ob. łac. Metropolita Bilczewski zapewne dawał mu tego rodzaju szan-

¹¹ *Tamże*.

¹² *Tamże*, s. 373 nn., (rozdział: „Listy Anny z Działyńskich Potockiej” – wybór).

¹³ R. Kaczmarski, *Stojałowski Stanisław*, w: SBKS t. 3 s. 88.

¹⁴ Zob. aneksy 1–3 niniejszej edycji.

¹⁵ Archiwum, Biblioteka i Muzeum Metropolii Lwowskiej ob. łac. w Krakowie (dalej cyt. ABMMLK), List bpa Jana Puzyny do abpa Seweryna Morawskiego, Kraków 3 III 1898 r., teczka: Ks. Stojałowski. Korespondencja różnych osób o ks. Stojałowskim, rps b. sygn.

sę, ale do jej realizacji nigdy nie doszło¹⁶. Powiodło się natomiast spotkanie obu duchownych w rezydencji arcybiskupów lwowskich, zdaje się między rokiem 1903 a 1905. Potocka nie kryła przed metropolitą swej wdzięczności z tego powodu, przypominając już znacznie później, po śmierci ks. Stojałowskiego, że całkowite i pełne pojednanie się owego kapłana z Kościołem przypisać trzeba delikatności abpa Bilczewskiego¹⁷.

Śledząc główne wątki publikowanych tu listów, rodzi się szczerzy podziw i głęboki szacunek dla ich autorki za jej odwagę i męstwo. Umiała bowiem zaryzykować narażenie się opinii publicznej stając w obronie wyklętego kapłana, w którym – jakkolwiek dostrzegała błędy i winy – starała się ratować ludzką godność wypływającą z ideałów wiary katolickiej. Jak już wspomniano, winą za jego tragedię i jej dalekosiężne skutki społeczne obarczała również określone sfery, nie wyłączając kościelnych, łatwo ferujące oskarżenia i wyroki, zamiast braterskiej pomocy błędzemu i upadającemu człowiekowi. Tę głęboko humanitarną, chrześcijańską postawę Anny Potockiej trzeba w tym miejscu z pełnym uznaniem podkreślić.

Niniejsza edycja prezentuje 15 listów Potockiej do abpa Bilczewskiego. Próby poszukiwań korespondencji odwrotnej nie przyniosły pozytywnego rezultatu; być może zaginęła ona wraz z innymi papierami autorki w powstaniu warszawskim 1944 r. w mieszkaniu jej córki Cecyli Ceglińskiej¹⁸. Dołączono ponadto w formie aneksów trzy pisma Potockiej ogłoszone drukiem w „Głosie Narodu” jesienią 1896 r. W edycji za podstawę przyjęto normy współczesnej pisowni polskiej, a skróty rozwinięto w nawiasach kwadratowych. W przypisach zastosowano podwójne oznakowanie: literami alfabetu podano wyjaśnienia natury formalnej, natomiast numeracją arabską wyróżniono informacje merytoryczne. Cała kolekcja listów Anny Potockiej do abpa Józefa Bilczewskiego jest przechowywana w Archiwum, Bibliotece i Muzeum Metropolii Lwowskiej ob. łac. w Krakowie.

¹⁶ ABMMLK Korespondencja ks. Stanisława Stojałowskiego do abpa Józefa Bilczewskiego z lat 1901–1902, teczka: Ks. Stojałowski, rps b. sygn.

¹⁷ Zob. list 12 niniejszej edycji.

¹⁸ A. Potocka, *dz. cyt.*, s. 365, 412.

2 Listy

List 1

Anna hr. Potocka do abpa Józefa Bilczewskiego

Oryg.: Archiwum, Biblioteka, Muzeum Metropolii Lwowskiej ob. łac. w Krakowie (dalej cyt. ABMMLK), Teczka: Listy Anny z Działyńskich hr. Potockiej do abpa Józefa Bilczewskiego, rps b. sygn.

O sprawie społecznej w Galicji ^a

Lwów 24 I 1900 ^b

Najprzewielebniejszy Księżu Arcybiskupie

Z największą pokorą i uszanowaniem do stóp Księdza Arcybiskupa upadam i proszę o łaskawe przeczytanie tych kartek. Pisze je w łóżku staruszka bliska sądu Bożego ¹⁹. Nie powoduje nią próżność i przeświadczenie o jakiejś wyższości umysłowej! I owszem, ma się za chrześcijankę najprostszą z najprostszych, nie celującą ani wykształceniem, ani zdolnościami. Jeden, jedyny skarb, jaki przez długie życie zebrała to doświadczenie ^{c!} Na nim to opiera to, co tu pisze.

Do zebrania poglądów i doświadczenia posłużyło dziwnie życie niezwykłymi torami płynące; ocieranie się zarówno o najwyższe, jak i o najniższe sfery i przejęcie ich sposobów patrzenia. Urodzeniem i zamążpójściem należała bowiem do ^{d-} tak zwanych ^{-d} wyższych sfer, a potem pracując ciężko na chleb z pracującymi, łaknąc z łaknącymi, znosząc pokusy, które nastęrcza ubóstwo zdobyła to, co Pismo Święte nazywa zrozumieniem ^e (*intelligere*) nędzy i pragnień ubogiego.

Obracając się raz po raz w tych tak różnych od siebie kołach,

^a List anonimowy, pisany czarnym atramentem na 8,5 stronicach czystego papieru formatu zeszytowego. Poszczególne karty posiadają paginację rzymskimi cyframi ręką abpa Bilczewskiego oraz liczne ślady jego podkreśleń i uwag mało czytelnych, poczynionych przy lekturze zwykłym ołówkiem i niebieską kredką. Autorka również stosowała podkreślenia, co zaznaczono w stosownych miejscach w przypisach.

^b Autorka popełniła błąd w dacie rocznej; winno być 1901 r. Skoro bowiem list adresowany jest do Bilczewskiego jako arcybiskupa, a jego prekonizacja miała miejsce dopiero 17 XII 1900 r., konsekracja zaś 20 I 1901 r., Potocka nie mogła więc siłą rzeczy stosować nie przysługującej mu tytułatury jeszcze za życia jego poprzednika! Z drugiej strony treść listu wyklucza ewentualne domniemanie, jakoby to abp Seweryn Morawski mógł być jego adresatem.

¹⁹ Anna Potocka miała wówczas 54 lat; zmarła 26 lat później.

^c Słowo podkreślone ręką autorki.

^{d-d} Fragment tekstu podkreślony ręką autorki.

^e Słowo podkreślone ręką autorki.

nabyłam przekonania, że nie tyle jest ^{f-} istotnych przeszkód ^{-f} do rozterki społecznej, jak nieporozumienia, jak nieznajomości wzajemnej i niektórych utartych a fałszywych przez nieznajomość wzajemną ustalonych poglądów, które by łatwo przed światłem prawdy prysnęły.

Dwa mianowicie fałszywe pojęcia ^{g-} (*idées fausses*) ^{-g} jedno u góry, drugie u dołu są, które nie tylko czynią zgodę niepodobną, ale lud nasz „z natury chrześcijański” rozgoryczają i nie tylko na klasy wyższe, ale mogą i od religii samej odstręczyć, jeżeli się szerzeniu ich nie zapobieże czym prędzej.

Będę się starała, o ile się da, jak najkrócej przedstawić tu dwa fałszywe pojęcia.

Ruchy ludowe mają w sobie siłę żywiołową, nieprzepartą, to rzeczka w pełnym biegu; kto chce wręcz stawić jej opór, ten odtrącony i obryzany chyba większe jeszcze zaburzenia w jej nurtach sprawić może; jedynie taki rwący prąd można uczynić nieszkodliwy rozumnie obmyślonymi tamami obwarowując brzegi i w ten sposób ją ujarzmiając i kierując. Zrozumieli to ludzie wiekopomnej sławy jak Manning ²⁰, Ketteler ²¹, Lavigerie ²², Gibbons ²³, Ireland ²⁴; oni to w po-

^{f-f} Fragment tekstu podkreślony ręką autorki.

^{g-g} J. w.

²⁰ Właściwie: Manning Henry Edward (1808–1892), przyjął w 1833 r. święcenia w Kościele anglikańskim, w 1851 r. przeszedł na katolicyzm zostając kapłanem, odbył studia teologiczne w Londynie i Rzymie uzyskując doktorat teologii. W 1856 r. założył Kongregację oblatów od św. Karola Boromeusza wychowującą katolicką młodzież; w 1865 r. objął arcybiskupstwo Westminster, uczestniczył w soborze watykańskim I, gdzie należał do gorących zwolenników dogmatu o nieomyślności papieża. Troszczył się o formację intelektualną duchowieństwa, rozwinął sieć katolickich szkół elementarnych, erygował uniwersytet katolicki oraz akademię kościelną dla duchownych i świeckich. Znany był z dobroczynności a także ujmował się za robotnikami; w 1890 r. podjął mediację w czasie strajku robotników portowych w Anglii, popierał wszelkie akcje mające na celu obronę ludzi pracy przed nadużyciami system kapitalistycznego. W 1875 r. otrzymał kapelusze kardynalski; był autorem licznych dzieł i rozpraw teologicznych. Ch., *Manning Henryk Edward*, w: *Podręczna Encyklopedia Kościelna* (dalej cyt. PEK), red. Z. Chełmiński, t. 25, Warszawa 1911 s. 239–240; *Historia Kościoła*, red. L. J. Rogier, R. Aubert, M. D. Knowles, t. 5, Warszawa 1985, passim; W. A. McClelland, *Cardinal Manning, his public life and influence 1865–1892*, London 1962 (w pracy omówiono działalność społeczną M.).

²¹ Ketteler Wilhelm Emanuel (1811–1877), święcenia kapł. w 1844 r., szybko dał się poznać jako katolicki działacz społeczny; w 1850 r. został biskupem Moguncji. Zasłynął z aktywności pasterskiej, zabiegał o nasycenie duchem chrześcijańskim wszystkich sfer życia społecznego, występował w obronę praw Kościoła w dobie Kulturkampf, uczestniczył w soborze watykańskim I. Był prekursorem katolicyzmu społecznego; w pracy: *Die Arbeiterfrage und das Christentum* (1864) wykazywał, że rozwiązanie tzw. kwestii robotniczej może nastą-

święcone swe ręce ujęli silnie sztandar socjalno-chrześcijański, nie zostawiając go agitatorom; oni to z krzyżem i Ewangelią w ręku prowadzili naprzód zastępy spragnione sprawiedliwości, oświaty, doli godniejszej ludzkiej godności.

U nas zaś ruch ludowy zastał na stolicach biskupich choć najzaniejszych i rzetelnie dobrej woli mężów, ale starców²⁵, którzy nie mogli zrozumieć nowych prądów, potępili je i ... prąd przeszedł mimo nich ... przeciw nim! Agitacja namiętna dopełniła reszty i dziś u ludu panuje przeświadczenie najszkodliwsze, najfałszywsze, jakoby Biskupi i Kościół bronili mocnych przeciw słabym, jakoby tolerowa-

pić w ścisłym powiązaniu z ogólną wizją społeczeństwa, przeciwstawiając się zarówno liberalizmowi jak i totalitaryzmowi nowoczesnego państwa. Był autorem wielu dzieł o tematyce katolicko-społecznej. Ch., *Ketteler Wilhelm Emanuel*, w: PEK t. 31, Warszawa 1910 s. 83-84; *Historia Kościoła*, t. 5 s. 112.

²² Lavigerie Karol Martial Allemand (1825-1892), jako kapłan pracował naukowo w Paryżu, w 1856 r. został kierownikiem szkół w Syrii, w 1863 r. powołany na stolicę biskupią w Nancy, trzy lata później abp Algieru, w 1882 r. kardynał. Powołał do życia w 1868 r. zgromadzenie ojców białych dla prowadzenia misji w Afryce. Reaktywował organizację kościelną i życie religijne w Kartaginie, uczestniczył w soborze watykańskim I jako rzecznik nieomylności papieża, zainicjował w 1888 r. walkę z niewolnictwem. W sferze politycznej opowiadał się za uznaniem ustroju republikańskiego we Francji. R. J., *Lavigerie Karol Martial Allmend*, w: PEK t. 22, Warszawa 1910 s. 221.

²³ Gibbons James (1834-1921), święcenia kapł. w 1861 r. w Baltimore, 1868 r. — pierwszy wikariusz apostołski w północnej Karolinie, gdzie wyróżnił się działalnością charytatywną i społeczną; 1872 r. — biskup w Richmond, 1877 r. — koadiutor abpa J. R. Bayley w Baltimore i jego następca, 1887 r. — pierwszy kanclerz Katolickiego Uniwersytetu w Waszyngtonie, 1886 r. — kardynał. Znany jako obrońca klas pracujących; zapobiegł potępieniu przez Stolicę Apostolską amerykańskiego stowarzyszenia robotników „Rycerze Pracy”. Wydał liczne rozprawy religijne i pedagogiczne o charakterze apologetycznym, przeciwstawiające się prądom i dziełom antykatolickim. G. Böing, *Gibbons James*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche* (dalej cyt. LTK), Bd. 4 red. J. Höfer, K. Rahner, Freiburg 1960 szp. 884.

²⁴ Ireland John (1838-1918), święcenia kapł. w 1861 r., kapelan wojskowy w wojnie secesyjnej, 1875 r. — koadiutor, 1884 r. — biskup, 1888 r. — abp S. Paul (USA). Rozwijał działalność społeczną wśród robotników, był zwolennikiem i propagatorem tezy o konieczności amerykańzowania się emigrantów w USA oraz rzecznikiem nowych form i metod działalności Kościoła. A. Kreuz, *Ireland John*, w: LTK Bd. 5 szp. 748.

²⁵ U schyłku XIX stulecia na stolicach biskupich w Galicji zasiadali: archidiec. lwowska ob. łac. — abp Seweryn Morawski (1885-1900), diec. krakowska — bp Jan Puzyra (1905-1911), diec. przemyska ob. łac. — bp Łukasz Solecki (1882-1900), diec. tarnowska — bp Ignacy Łobos (1886-1900). W archidiec. lwowskiej ob. greckokatolickiego rządził abp Julian Kuitowski (1899-1900), a obowiązki arcybiskupa lwowskiego ormiańskokatolickiego pełnił Izaak Mikołaj Issakowicz (1882-1901).

li nadużycia jakich na prowincji nieraz władze rządowe się względem ubogiego ludu dopuszczają w okropny sposób; jakoby duchowieństwo przeciwne było oświacie ludu i liczyło na to, że ten lud ciemny da się łatwiej prowadzić!

Czy potrzeba mówić, jak niesłuchanie szkodliwym jest to mniemanie, jak ono wręcz wypacza pojęcie o chrześcijaństwie, o misji Kościoła Chrystusowego! Jak takie pojęcie wprost pcha w objęcia socjalnej demokracji masy pracujące! Jakże więc byłoby do życzenia, aby intensywnie ^{h-h}wszelkich sił dolożyć ^{-h}, by to fałszywe pojęcie wyrugować!

A teraz drugie fałszywe pojęcie, jakie się wytworzyło u góry! Nieszczęście chciało, że sztandar ten, socjalno-chrześcijański, poświęcony przez Ojca Ś[więte]go Leona XIII²⁶ i tak przez niego ukochany, sztandar, który zatknięty dziś jest ze czcią we wszystkich krajach katolickich cywilizowanych, niósł u nas namiętny i ze wszech miar potępiania godny w swej taktyce Ks. Stojałowski, który znów prześladowany nad wszelką miarę, oszczerstwami obrzucony, oddawał pięknym za nadobne, nie oszczędzając nikogo i stąd wyrobiło się u góry drugie fałszywe pojęcie, jakoby sprawa socjalno-chrześcijańska była synonimem buntu i nieposłuszeństwa przeciw wszelkiej tak świeckiej jak kościelnej władzy! Znów pojęcie z gruntu fałszywe, które przeciw nieraz sprawiedliwym żądaniom i skargom ludu wywołuje niezmierne uprzedzenie, represję, potępienie z góry w czambuł, bez rozpatrzenia i wyrozumienia.

Ten nowy wiek, o którym mówią, że ma być wiekiem sprawiedliwości chrześcijańskiej, rozpoczynający się u nas obsadzeniem tyłu stolic biskupich ludźmi pełnymi siły i energii²⁷, budzi nadzieję, że

^{h-h} Fragment tekstu podkreślony ręką autorki.

²⁶ Aluzja do wydanej przez tegoż papieża w 1891 r. encykliki w sprawie społecznej *Rerum novarum*.

²⁷ Na osierocone arcybiskupstwo lwowskie ob. łac. został mianowany 30 X 1900 r. Józef Bilczewski, (†1923) prekonizowany 17 XII t. r., sakrę biskupią przyjął 20 I 1901 r. Diecezję przemyską ob. łac. objął 17 XII 1900 r. dotychczasowy biskup pomocniczy tejże — Józef Sebastian Pelczar (†1924), ingres odbył 13 I 1901 r. Na biskupstwo tarnowskie mianowano 19 I 1901 r. Leona Wałęgę (†1933), prekonizacja miała miejsce 15 IV 1901 r., sakra biskupia 12 V 1901 r. Stolicę arcybiskupów lwowskich greckokatolickich powierzono 31 X 1900 r. dotychczasowemu biskupowi diec. stanisławowskiej Andrzejowi Szeptyckiemu (†1944), ingres odbył 17 I 1901 r. Wreszcie na arcybiskupa lwowskiego ormiańskokatolickiego powołano 30 V 1901 r. Józefa Teodorowicza (†1938), prekonizowanego w grudniu 1902 r., konsekrowanego 2 II 1902 r. *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2, cz. 2, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań-Warszawa 1979 s. 256-312.

te dwa fałszywe pojęcia oddzielające chińskim murem warstwy społeczne, a co gorsza, lud od duchowieństwa, zostaną sprostowane.

Oby nowi Biskupi na wzór tych świątobliwych mężów których wspomniałam, nie pozostawiali tej sprawy agitatorom, oby ujęli w swe ręce sponiewierany sztandar chrześcijańsko-socjalny i podnieśli go wysoko! A wtedy, nie tylko lud cały stanie znów koło nich, ale śmiem twierdzić, że i nieszczęśliwy dotychczasowy jego reprezentant²⁸ cofnie się z widowni i skołataną głowę schroni do klasztoru, pokutując za grzechy ciężkiego żywota.

Dziś po dokonanej dopiero unii z ludowcami hydra ta (jeżeli godzi się tak nazwać przerażającą wszystkich sprawę ludową) ma już tylko jedną głowę! Ku tej przystani wnet odbiją od obozu socjalnej demokracji ci, co żyjąc w przytoczonym przeze mnie mniemaniu fałszywym nie mieli gdzie oprzeć dotąd o grunt katolicki swoich aspiracji i pragnień socjalnych.

Obozu socjalno-chrześcijańskiego stokroć więcej od konserwatywnego obawia się wszędzie socjalna demokracja i walczy z nim zawzięcie, czując w nim prawdziwy taran na siebie!

Ku bliższemu poznaniu stronnictw zagranicznych, z którymi miałam szczęście się z bliska zetknąć, pozwałam sobie załączyć tu wyborne dwa dzieła²⁹. Z pierwszych kartek wstępnych socjalnego katechizmu widnieje jak episkopat bierze udział w tej sprawie. A porywające mowy Irlandia, w których pozwoliłam sobie podkreślać najwięcej się tej sprawy tyżące się ustępy i zaznaczać takowe, myślę, że podniosłe wrażenie wywrą i spodobają się Księdzu Arcybiskupowi.

Książkę tę czytał jeden z Biskupów Polaków (nie Galicjanów) z zachwytem i mówił: „Prędzej czy później tą drogą iść wszyscy musimy”. Widać więc, że nie ma w niej nic z naszymi stosunkami nie licującego.

Dołączam też broszurkę bardzo słabą i niedostateczną, ale traktującą o prześlicznej rzeczy! O tym, co jest w Paryżu kwiatem i owocem stronnictwa socjalno-chrześcijańskiego, „Ewangelizacja przedmieść robotniczych Paryża”. Niestety, broszura ta słabe daje o tym wyobrażenie, ale będąc w korespondencji z przywódcami postarać się mogę o coś lepszego, jeżeli by ta rzecz interesowała Księdza Arcybiskupa, tak jak i tak zwanych *settlements*³⁰, o których tam wspominają, bo i krewnych mam czynnych w tym dziele.

²⁸ Ks. Stanisław Stojałowski.

²⁹ Jak wskazuje na to kontekst, były to prace w j. francuskim, traktujące o zagadnieniach katolicyzmu społecznego we Francji.

³⁰ Ang.: settlement — instytucja opieki społecznej.

Jeżeli by przypadkiem język francuski stanowił dla Księdza Arcybiskupa trudność, przetłumaczyłam bardzo prędko najważniejsze ustępy z tych książek. Tłumaczyłam już dla śp. ks. biskupa Soleckiego³¹, którego ogromnie ta rzecz interesowała przy schyłku życia³².

Najprzewielebniejszy Księżu Arcybiskupie! Nie podpisuję mego nazwiska jedynie przez uczucie wstydu i uszanowania, że ja biedna, niemądra, stara kobieta poważylam się jakieś nieudolne uwagi Księdzu Arcybiskupowi przesłać! Niech mi wiele będzie darowanym dla wielkiego umiłowania mego, dla dwóch ideałów, którym przez całe życie służyłam: Kościoła świętego i ludu polskiego! Widzieć rozdźwięk i rozbrat między tym Kościołem i ludem, bólem serdecznym zasępiło ostatnie lata mego życia i rada bym na schyłku jego widzieć jutrzenkę zmiany w tej sprawie.

Jeżeli by przypadkiem jednak kiedy Ksiądz Arcybiskup zainteresował się tą sprawą mógł mnie zapotrzebować w jakimkolwiek kierunku też, to niech raczy ocenić sercem przyczyny, które mnie do zamilczenia mego nazwiska skłoniły i zawezwać mnie adresując i- X.Y.Z. Lwów, *poste restante* (bawię tu do wiosny)⁻ⁱ.

Całuję ręce Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa i do nóg mu się skłaniam, prosząc o przebaczenie i błogosławieństwo dla nieznannej.

Za nieporządek pisma przepraszam najgoręcej; pisałam w silnej gorączce, bliska zapalenia płuc w łóżku z wielką trudnością.

List 2

Anna hr. Potocka do abpa Józefa Bilczewskiego

Oryg.: ABMMLK teczka: Listy, rps b. sygn.

Najprzewielebniejszy Księżu Arcybiskupie^a

Synowie i córki nie dają mi spokoju, prosząc bym pisała dalszy

³¹ Biskup przemyski ob. łac. zmarł 2 III 1900 r.

³² Anna Potocka prowadziła korespondencję z bpem Łukaszem Soleckim na tematy społeczne. Jednym z najistotniejszych jej wątków była tzw. sprawa ks. Stojałowskiego. Dzięki pośrednictwu Potockiej, bp Solecki dwukrotnie przesłał mu kwotę 100 złr w czasie, kiedy przebywał on w Rzymie, szukając pojednania z Kościołem. Na prośbę Potockiej, bp Solecki przyjął ks. Stojałowskiego na długim posłuchaniu, a później — również na skutek jej wstawiennictwa — obiecał pośrednictwo między inkryminowanym kapłanem a metropolitą lwowskim ob. łac. abpem Sewerynem Morawskim. ABMMLK List bpa Łukasza Soleckiego do Anny Potockiej, Przemysł 14 VI 1897 r., teczka: Ks. Stojałowski.

⁻ⁱ Fragment tekstu podkreślony ręką autorki.

^j Słowo podkreślone ręką autorki.

^a List pisany na czystym papierze formatu A4 fioletowym atramentem po obu stronach karty; druga bez zapisu. Brak miejsca i datacji, choć wiadomo,

[14]

ciąg pamiętników³³. A ja tracę pamięć i nie mogę sobie przypomnieć, o czym już napisałam, a o czym nie! Dlatego muszę do poprzednich zeszytów zaglądać. Wobec tego proszę najuprzejmiej Księdza Arcybiskupa o łaskawe odesłanie mi tych zeszytów, które są u Niego, a ponieważ niedługo już do Rymanowa³⁴ wyjadę z wnuczętami jak tylko ciepłej się zrobi, to już i o resztę książek i listów moich najuprzejmiej proszę.

Nie jest to tak pilne, więc jeżeli by chciał jeszcze Ksiądz Arcybiskup przeglądnąć, to jeszcze parę tygodni zostać może, abym^b przed końcem miesiąca^b to dostać mogła, to wystarczy.

Całuję ręce Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa i łączę wyrazy najgłębszego uszanowania

najniższa służa

Anna Potocka

ul. Kraszewskiego 7

List 3

Anna hr. Potocka do abpa Józefa Bilczewskiego

Oryg.: ABMMLK teczka: Listy, rps b. sygn.

Najprzewielebniejszy Księżu Arcybiskupie^a

Przepraszam za nieodpowiedni format listu, ale święto, więc kupić nie mogę, a rzecz pilna!

Dostałam list od Ks. St[ojalowskiego]: pojechał do Wiednia, aby tam teraz wobec niebezpieczeństwa grożącego od Niemców pomóc do solidarnej obrony i stronnictwo swoje³⁵ do Koła Polskie-

że list powstał we Lwowie, gdzie autorka spędzała zimę. W górnym lewym rogu karty niebieskim ołówkiem inną ręką, zapewne archiwisty, napis: „Potocka”.

³³ *Mój pamiętnik* Anny Potockiej został wydany drukiem w Krakowie w 1927 r. staraniem jej córki Cecylii 3 v. Ceglińskiej, już po śmierci autorki. Zanim to nastąpiło, jak wynika z listu, rękopis krążył wśród znajomych, m. in. został przez Annę Potocką udostępniony abpowi Józefowi Bilczewskiemu.

³⁴ Miasto na Podkarpaciu w Ziemi Sanockiej, woj. lwowskie. W 1872 r. Anna i Stanisław Potoccy nabyli dobra rymanowskie wraz z okolicznymi wioskami, przenosząc się tam z Oleszyc. Obszernie na ten temat zob. A. Potocka, *Mój pamiętnik*, s. 158–457.

^{b-b} Słowa podkreślone ręką autorki.

^a List napisany na czterech stronicach czystego papieru formatu zeszytowego fioletowym atramentem. Brak miejsca i datacji; kontekst wskazuje, że list powstał we Lwowie w pierwszej połowie czerwca 1901 r. U góry ostatniej strony inną ręką, niebieskim ołówkiem napisane: „Potocka”.

³⁵ Ks. Stojałowski założył 25 III 1896 r. Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe, którego został przewodniczącym. W programie stronnictwa opowiadano się za przywróceniem praw obywatelstwa w życiu publicznym nauce Ewangelii, przeciwstawiając się wszakże pojmowaniu religii jako stróża interesów państwa

[15]

go³⁶ wpisał³⁷ Uskuteczniwszy to, już się do Lwowa wybierał, gdy przypadkiem w gazecie natrafił na wiadomość, że od Zielonych Świąt zaczynają się wizyty kanoniczne w Archidiecezji Lwowskiej, więc prosi mnie o wiadomość telegraficzną, czy zastanie Księdza Arcybiskupa we Lwowie, bo nie było napisane, czy to Ksiądz Arcybiskup sam, czy Ksiądz Biskup Weber³⁸ diecezję objeżdża?

Gorąco więc o tę wiadomość na kartce proszę!

Wczoraj może tego Ksiądz Arcybiskup nie widział, ale w chwili

klas posiadających. Deklarowano demokratyczną ideę równości na polu społeczno-gospodarczym, aprobowano prawo własności i zapewnienia egzystencji rodzinie oraz wolny rozwój narodu. Państwu przyznawano funkcję służebną w stosunku do społeczeństwa, pracę określano jako powszechny obowiązek i źródło dochodów dla wykonujących ją. Domagano się wolności Kościoła w stosunku do państwa, postulowano bezpłatną naukę szkolną, reformy prawa podatkowego, przeprowadzenie zasadniczych przewartościowań społeczno-gospodarczych. W 1906 r. ugrupowanie ks. Stojałowskiego połączyło się ze Stronnictwem Katolicko-Narodowym tworząc Polskie Centrum Ludowe. Po upływie roku, drogi obu partii rozeszły się. W 1909 r. stronnictwo Stojałowskiego weszło ponownie w koalicję z Narodową Demokracją. Postowie obu stronnictw utworzyli Związek Ludowo-Narodowy. Stronnictwo ks. Stojałowskiego przeżyło go o dwa lata; przed swoją śmiercią założyciel przekazał je Janowi Zamorskiemu, który w 1913 r. doprowadził do fuzji z Narodową Demokracją, tworząc Narodowy Związek Chrześcijańsko-Ludowy. R. Kaczmarek, *dz. cyt.*, s. 88; *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. C. Strzemieszewska, R. Bender, K. Turowski, Warszawa 1981 s. 166–168 nn.

³⁶ Koło Polskie — klub polskich posłów w parlamencie austriackim. Od 1879 r. niemal bez przerwy wchodziło w skład większości rządowej w Wiedniu, mając w rządzie swych reprezentantów. Stanowiło ważną siłę polityczną, z którą liczył się nawet cesarz. S. Kieniewicz, *Historia Polski 1895–1918*, Warszawa 1983 s. 310; J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996, passim.

³⁷ Miało to miejsce 8 VI 1901 r.

³⁸ Weber Józef (1856–1918), święcenia kapł. w 1873 r. we Lwowie, dr teologii, 1875–1895 kanclerz Konsystorza Metropolitalnego ob. łac. we Lwowie, 2 XII 1895 r. prekonizowany biskupem pomocniczym lwowskim, 1895–1906 rektor Seminarium Duchownego we Lwowie, kanonik gremialny Kapituły Metropolitalnej, wikariusz generalny; 15 IV 1901 r. mianowany arcybiskupem tytularnym Darnia. Wskutek oszczerczej kampanii brukowej prasy lwowskiej zrezygnował z sufraganii w 1906 r., opuścił na zawsze Lwów i w Rzymie t. r. wstąpił do zgromadzenia księży zmartwychwstańców. W 1909 r. wyjechał do Ameryki Północnej; w Kanadzie był mistrzem nowicjatu 1909–1914 i delegatem generała 1910–1914. Później udał się do USA, gdzie pełnił funkcję delegata generała i superiora Kolegium św. Stanisława Kostki w Chicago (1914–1918). ABMMLK rps b. sygn. Korespondencja abpa Józefa Webera do abpa J. Bilczewskiego 1906–1918, teczka: Listy do abpa J. Bilczewskiego; ABMMLK rps (kopia) b. sygn. Korespondencja abpa J. Webera do generała ks. Jana Kasprzyckiego 1906–1918; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa, s. 219 (informacje nieściśle i błędne).

[16]

co powracała procesja przez rynek do katedry³⁹, prześliczna tęcza zajaśniała nad nią, tworząc łuk od Wołoskiej Cerkwi⁴⁰ do katedry! Nie umiem powiedzieć, jakie to na mnie radosne wrażenie zrobiło! Tak się zdawało, że Pan Bóg znak zsyła, że błogosławi temu działaniu Księdza Arcybiskupa, że przepowiada szczęśliwe załagodzenie rozdwojenia między obrządkami dwoma⁴¹, którego pragnienie uwidocznił Ksiądz Arcybiskup tak pięknie wyborem stacji Jubileuszowych!⁴²

Ledwo się mogłam powstrzymać, by się nie zbliżyć i nie zwrócić uwagi Księdza Arcybiskupa na tę tęczę! Ale choć dziś sobie to wynagradzam.

Całuję ręce Księdza Arcybiskupa najpokorniej i łączę wyrazy najgłębszego uszanowania

najniższa sługa

Anna Potocka

ulica Kraszewskiego Nr 7

³⁹ Rzymskokatolicka katedra we Lwowie pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP usytuowana w centrum miasta przy rynku, została wzniesiona w latach 1360–1479. Poświęcenia świątyni dokonał w 1405 r. bp przemyski Maciej w obecności abpa halickiego Jakuba Strepy zw. Strzemie, konsekracji arcybiskup lwowski Jan Strzelecki w 1481 r. J. Krętosz, *Organizacja archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego od XV wieku do 1772 r.*, Lublin 1986 s. 135.

⁴⁰ Zespół architektoniczny Cerkwi Wołoskiej położony jest we Lwowie przy ul. Ruskiej, wychodzącej z rynku ku wschodowi. Składa się on z kilku budowli: wzorowanej na weneckim renesansie Wieży Korniakta (wzniesionej w latach 1572–1578 i dokończonej w 1695 r.), głównego korpusu pod wezwaniem Zaśnięcia Matki Bożej (1591–1629) i Kaplicy Trzech Świętych (1578–1591, inni: po 1671 r.). T. Mańkowski, *Dawny Lwów. Jego sztuka i kultura artystyczna*, Londyn 1974, passim; J. K. Ostrowski, *Lwów. Dzieje i sztuka*, Kraków 1997 s. 26.

⁴¹ Autorka ma na myśli obrządki: rzymskokatolicki i grekokatolicki.

⁴² Leon XIII ogłosił 25 XII 1900 r. odpust jubileuszowy dla Kościoła Powszechnego. W archidiec. lwowskiej ob. łac. abp Józef Bilczewski rozporządzeniem z 20 IV 1901 r. wyznaczył sześć miesięcy tj. 1 V – 31 X t. r. na uzyskanie tegoż odpustu. We Lwowie wierni winni byli nawiedzić 15 razy cztery kościoły: archikatedrę ob. łac., archikatedrę ob. ormiańskokatolickiego, Cerkiew Wołoską i kościół oo. bernardynów, modląc się za Kościół i papieża. Ponadto przewidziano dwie procesje jubileuszowe pod przewodnictwem abpa Bilczewskiego w asyście Kapituły Metropolitalnej: 25 maja o godz. 16⁰⁰ i 2 czerwca o godz. 17⁰⁰, odwiedzające wspomniane kościoły stacyjne. Uroczystości poprzedziły rekolekcje w dniach 22–24 maja w archikatedrze łacińskiej, wygłoszone przez o. Bernarda Łubieńskiego, redemptorystę. J. [Bilczewski], *[Komentarz do listu apostolskiego Leona XIII w sprawie odpustu jubileuszowego 1901 r.]*, Lwów 20 IV 1901 r., „Curranda Consistorii Metropolitanii Leopoliensis ritus latini”, 1901 r., nr 9 s. 61–62, 71–73; *Instrukcja dla WW. XX. rządców kościołów, innych pasterzy i spowiedników lwowskiej archidiecezji o. ł.* wydana z powodu i na czas jubileuszu, tamże, s. 73–76; [Druk luźny bez paginacji, informujący o procesjach jubileuszowych we Lwowie], tamże.

[17]

List 4

Anna hr. Potocka do abpa Józefa Bilczewskiego

Oryg.: ABMMLK teczka: Listy, rps b. sygn.

Najprzewielebniejszy Księżę Metropolito^a

Ośmielam się prosić Księdza Metropolitę o słówko poparcia do Pana Rybickiego, Dyrektora Kolei, za Panem Dąbrowskim, który już przeszło 20 lat jest przy kolei, aby mógł się dostać jako „kolejowiczek”^b do Jarosławia^b⁴³, gdzie posada obecnie wakuje i decyzja do kilku dni ma nastąpić. Znałam Pana Dąbrowskiego temu dwadzieścia kilka lat z najlepszej strony, więc choć go odtąd z oczu straciłam, myślę, że zasługuje na to poparcie Najdostojniejszego Księdza Metropolity, które mu ogromną wyświadczy łaskę.

Przy tej sposobności do nóg upadam Księdza Metropolity i dziękuję za tak łaskawe przyjęcie jakiego doznała córka moja od Księdza Metropolity (Cecylia Kaczkowska)⁴⁴. Jest to biedna istota, która ma niesłychany zapas energii, inicjatywy i dobrej woli do każdej pracy zbożnej i społecznej. Ale! nie szczędzi jej Bóg ciężkich krzyżów, a w obecnych stosunkach sparaliżuje znów samą jej działalność, na którą olbrzymie horyzonty się otwierają ze spadkiem Psar⁴⁵, przez niesłychane skrępowanie materialne, jakie na nią idzie, z ciężarami tego majątku jej dzieci! Dobroć i opieka Księdza Metropolity krzepić ją będzie bardzo w tych ciężkich zapasach⁴⁶, toteż nie

^a Pismo zredagowane na czterech stronach czystego papieru listowego czarnym atramentem, bez datacji, przed 1902 r. W lewym górnym rogu karty inną ręką niebieskim ołówkiem napisano: „Potocka”.

^{b-b} Podkreślone ręką autorki.

⁴³ Miasto w woj. lwowskim, położone na trasie Przemysł–Rzeszów.

⁴⁴ Kaczkowska Cecylia (1876–1962) – najmłodsza córka Anny i Stanisława Potockich; po raz pierwszy w 1894 r. wyszła za mąż za Stanisława hr. Reya (1867–1898), w 1901 r. poślubiła dra Karola Kaczkowskiego (†1902), po czym w 1912 r. zawarła związek małżeński z Lucjanem Ceglińskim (1876–1939). Była czynna na polu działalności społecznej i sodalicyjnej. Dzięki niej przygotowano do druku pamiętnik matki, opublikowany w Krakowie w 1927 r. A. Potocka, *dz. cyt.*, s. 427, 465.

⁴⁵ Miejscowość i majątek ziemski pierwszego męża Cecylii Potockiej – Stanisława hr. Reya, położony w pow. rohatyńskim, woj. lwowskie. Po jego śmierci w 1898 r. dobra przypadły żonie i dzieciom z tego małżeństwa: Stanisławowi (1894–1970) i Ludwikowi (1896–1940). A. Potocka, *dz. cyt.*, s. 343–364, 467.

⁴⁶ Zachowała się bogata korespondencja Cecylii z Potockich Kaczkowskiej do abpa Bilczewskiego, w której autorka podejmowała tematy pracy społecznej, rekolekcyjnej, sodalicyjnej itp. ABMMLK Listy Cecylii Kaczkowskiej do abpa J. Bilczewskiego, teczka: Korespondencja Potockich do abpa J. Bilczewskiego, rps b. sygn.

[18]

mogłam się powstrzymać, by wdzięczność swoją Księdzu Metropolicie wyrazić.

Łączę wyrazy najgłębszego uszanowania dla Najprzewielebniejszego Księdza Metropolity i ręce Jego całuję

najniższa sługa

~ Krosno ⁴⁷, Dom C. Kaczkowskiej ~ Anna Potocka z Rymanowa

List 5

Anna hr. Potocka do abpa Józefa Bilczewskiego

Oryg.: ABMMLK teczka: Listy, rps b. sygn.

Najprzewielebniejszy Księżę Metropolito ^a

Mam wielkie zmartwienie! Zięc mój, po niecałym roku bardzo szczęśliwego pożycia, zagrożony na piersi ma jechać do Włoch z żoną zapewne na całą zimę ⁴⁸. Biedna moja córka musi odjechać dzieci, z których najmłodsze sama karmi ⁴⁹ i po nocach łzami się zalewa, choć przed mężem wesołą twarz udaje! Chciałabym za osłodą i pociechą zainteresować ich oboje tym co zwiedzić mają, mianowicie w Rzymie. Czytuję im przesłiczne dzieło X. Gamne, a że oboje mają dusze artystyczne i pełne zapału, więc bardzo są zajęci katakumbami i starożytnościami i głównie w tym kierunku ich przysposobiam. Otóż biedna jak zawsze (a i oni nie bogaci!), brak nam odpowiednich książek, a że wiem, jak bardzo Książdz Arcybiskup interesuje się tym działem, więc ośmielona tylu dowodami dobroci Jego, śmiem przesłać bardzo zuchwałą prośbę o pożyczenie dzieł kilku do przestudiowania i nakreślenia sobie notatek, a szczególniej

^{c-c} Podkreślone ręką autorki.

⁴⁷ Miasto na Podkarpaciu, woj. lwowskie. Anna Potocka pisała ten list z pewnością w 1901 r., kiedy jej córka wyszła za mąż za dra Karola Kaczkowskiego w Krośnie. Matka bywała tam częstym gościem, bowiem jej majątek w Rymanowie leżał niecałe 20 km od Krosna.

^a List pisany czarnym atramentem na czterech stronicach czystego papieru listowego; brak datacji. Pismo zostało zredagowane jesienią 1902 r., na co wskazuje kontekst. W lewym górnym rogu karty inną ręką, niebieskim ołówkiem napisano: „Potocka”, w prawym — ołówkiem, inną ręką błędnie „1901”.

^b Pokreślone ręką autorki.

⁴⁸ Kaczkowski Karol — dyrektor szpitala w Krośnie, mąż Cecylii Potockiej, jesienią 1901 r. wyjechał wraz z żoną, m. in. do Sorrento we Włoszech na kurację przeciwgruźliczą. Nie zdołano jednak opanować choroby i Kaczkowski zmarł w 1902 r. A. Potocka, *dz. cyt.*, s. 358–359, 465.

⁴⁹ W domu Kaczkowskich było trzech chłopców: Stanisław i Ludwik z pierwszego małżeństwa Cecylii ze Stanisławem hr. Reyem, Antoni — syn z drugiego małżeństwa z Karolem Kaczkowskim. A. Potocka, *dz. cyt.*, s. 358–359.

[19]

o książkę przez samego Księdza Metropolitę o tym przedmiocie napisaną ⁵⁰.

Zięć mój nie rozumie po francusku, za to dobrze niemiecki posiada, więc mógłby takie dzieła czytać, wreszcie z francuskich ja mu robię wyciągi. Bardzo się biedak jako lekarz pesymistycznie zapatruje na swój stan i taka rozrywka zbawiennie wpływa na jego usposobienie i zdrowie. To mi dodało odwagi z prośbą taką udać się do Księdza Metropolity! Biedna córka moja pierwszego męża Stanisława Reya pochowała na suchoty ⁵¹ i została wdową w 22-gim roku życia; wreszcie zdawało się, że jej się szczęście uśmiechnęło z bardzo znacnym człowiekiem, a oto 9 wybuchów krwi miał w przeciągu tych paru miesięcy! Jest trochę nadziei, że to nastąpiło z ogromnie forsownej pracy w szpitalu, gdzie nie miał asystenta i że może nie dowodzi to tuberkułów. Polecam gorąco biedaków modlitwom Księdza Metropolity i o błogosławieństwo dla nich proszę.

Z niesłychanym zdziwieniem dziś wyczytałam w gazecie ⁵² Ks. Stojałowskiego błogosławieństwo, które otrzymał piśmiennie od Ks. Biskupa Pelczara ⁵³ dla swojej pielgrzymki do Rzymu! ⁵⁴ Upatruję w

⁵⁰ Abp Józef Bilczewski opublikował wiele artykułów poświęconych problematyce katakumb chrześcijańskich w Rzymie. W tym przypadku wszakże chodzi o książkę: *Eucharystia w świetle najdawniejszych pomników piśmiennych, ikonograficznych, epigraficznych*, Kraków 1898. Zob. szczegółowa bibliografia prac naukowych metropolity lwowskiego: H. E. Wyczański, *Bilczewski Józef*, SPTK t. 1, red. H. E. Wyczański, Warszawa 1981 s. 158–163.

⁵¹ Rey Stanisław (1867–1898), brat znanego działacza Polskiego Stronnictwa Ludowego Mikołaja hr. Reya. Był właścicielem majątku Psary w woj. lwowskim oraz Michowa na Bukowinie. Dn. 6 II 1894 r. poślubił Cecylię Potocką w Poznaniu. Zmarł na gruźlicę; pogrzebany w pobliżu cerkwi greckokatolickiej w Psarach. A. Potocka, *dz. cyt.*, passim.

⁵² „Wieniec–Pszczółka” — organ Stronnictwa Chrześcijańsko–Ludowego, tygodnik. Wydawany był w latach 1900–1933; do 1911 r. redaktor — ks. Stanisław Stojałowski, później Jan Zamorski. *Polskie czasopisma religijno–społeczne w XIX wieku. Materiały do katalogu*, praca zb., Warszawa–Lublin 1988 s. 784.

⁵³ Pelczar Józef Sebastian (1842–1924), święcenia kapł. w 1864 r. w Przemysłu, dr teologii oraz prawa kanonicznego, 1869/70 prefekt w Seminarium Duchownym w Przemysłu, 1870–1877 wykładowca teologii pastoralnej i 1873–1877 prawa kanonicznego w Instytucie Teologicznym tamże, 1877–1880 profesor historii Kościoła na Wydziale Teologicznym UJ w Krakowie, 1880–1899 — prof. teologii pastoralnej tamże. W latach 1881/82 i 1885/86 dziekan fakultetu, 1880/81 prorektor i 1882/83 rektor uczelni. Dn. 27 II 1899 r. mianowany biskupem pomocniczym diec. przemyskiej, 2 III 1900 r. otrzymał nominację na biskupa przemyskiego. Rozwijał wszechstronną działalność pastoralno–społeczną, doprowadził do otwarcia w 1909 r. Hospicjum Polskiego w Rzymie, założył zgromadzenie służebnic Serca Jezusowego. Beatyfikowany 2 VI

tym fakcie wpływ i rękę Księdza Metropolity i do nóg mu za to upadam; tak bym chciała, by ten nieszczęśliwy człowiek w spokoju Bożym swoją starą głowę utrzymał do śmierci.

Całuję ręce Najprzewielebniejszego Księdza Metropolity i ścielę się do stóp Jego prosząc o błogosławieństwo. Łączę wyrazy najgłębszego uszanowania

najniższa sługa
Anna Potocka

Krosno ^b, Dom Nowaka u Dra Kaczkowskiego ⁵⁵

List 6

Anna hr. Potocka do abpa Józefa Bilczewskiego

Oryg.: ABMMLKteczka: Listy, rps b. sygn.

Najprzewielebniejszy Księżu Arcybiskupie ^a

Znając dobroć i uczynność Księdza Arcybiskupa, myślę, że albo list mój pisany przed paru tygodniami nie doszedł, albo może o prośbie mojej przy tyłu zajęciach Książdz Arcybiskup zapomniał; a że mój zięć i córka już we środę wyjeżdżają, pozwalam sobie raz jeszcze (na wypadek zaginięcia pierwszego listu) napisać o co mi chodziło. Mój zięć chory na wybuchy krwi, musi jechać na południe. Radzi by oboje jak najdłużej w Rzymie zabawić. Mój zięć, który bardzo lubi rzeczy sztuki, naprzód siedzi zatopiony w różnych książkach które mu przysłano, ale ja wertując te książki, jestem zraniona do głębi w

1991 r. H. E. Wyczawski, *Pelczar Józef Sebastian*, w: SPTK t. 3 s. 335-346; P. Nitecki, *dz. cyt.*, s. 162.

⁵⁴ Bp Pelczar pisał 26 IX 1902 r. do abpa Bilczewskiego: „W tej chwili otrzymuję pismo od ks. Stojałowskiego, który zapewne i Waszą Arcybiskupią Mość taką samą prośbą obdarzył. Odpisuję mu w kilku słowach, że błogosławieństwo pielgrzymom, którzy udadzą się do Ziemi Świętej, ale że nadto w obecnych okolicznościach nic więcej zrobić nie mogę”. Z powodu tego faktu nie krył swego oburzenia zagorzały przeciwnik ks. Stojałowskiego, tarnowski biskup Leon Wałęga; w liście do abpa Bilczewskiego z 10 XI 1902, pisał: „Pielgrzymka to jego nowy figiel dla podtrzymania wpływu swego ginącego. Już miałem wystąpić przeciw werbowaniu pielgrzymów w diecezji mojej — kiedy wyczytałem w «Wieńcu» błogosławieństwo Pelczara dla pielgrzymki Stojałowskiego. Byłem niezwykle rozdrażniony”. Celem wspomnianej pielgrzymki był Rzym i Ziemia Święta. Podobny list z prośbą o błogosławieństwo dla pielgrzymów ks. Stojałowski przesłał 24 IX 1902 r. do abpa J. Bilczewskiego. Prawdopodobnie jego prośba nie została jednak spełniona. ABMMLK List ks. S. Stojałowskiego do abpa J. Bilczewskiego, Bielsko 24 IX 1902 r.teczka: Listy ks. S. Stojałowskiego do abpa J. Bilczewskiego, rps b. sygn. ABMMLK List bpa Leona Wałęgi do abpa J. Bilczewskiego, Tarnów 10 XI 1902 r.,teczka: Korespondencja bpa Wałęgi do abpa Bilczewskiego, rps b. sygn; J. S. Pelczar, *Wybór pism*, oprac. M. Kras, „Nasza Przeszłość” t. 29:1968 s. 173-174.

moich uczuciach i przekonaniach! Papieże są tam zaprezentowani jak ostatni łotrzy, jak nieprzyjaciele kultury, oświaty, sztuki; tylko co pogańskie albo co odrodzeniu ^b zawdzięcza życie jest apoteozowane! Z takimi wyobrażeniami Rzym zwiedzać to aż szkoda...! Zięć mój jednak bezbożny nie jest i owszem chętny do przekonania się o prawdzie. Chciałabym właśnie zwrócić jego ciekawość na Rzym chrześcijański, na starożytności chrześcijańskie; na szczęście bardzo go katakumby interesują, ale bez książek po temu nic się nie rozumie, a tu ani takich książek nie ma u nas po księgarniach, ani też ich i moja kieszeń nie bardzo pozwala na sprowadzenie wielu takich! Wiedząc jak specjalnie Książdz Arcybiskup się sztuką starochrześcijańską zajmował, ośmieliłam się prosić o wskazówki ^c co czytać ^c, z czego brać notatki, a ponieważ wtedy było jeszcze kilka tygodni do wyjazdu, prosiłam o pożyczenie własnej Księdza Arcybiskupa książki, pisanej o sztuce chrześcijańskiej i innych może, z których by sobie ponotować coś można ⁵⁶.

Teraz co oni już jadą, nie śmiem prosić o książki, które może by w podróży mogły się uszkodzić, ale może tylko ^d o tytuły ^d. Zapewne jeszcze przed Rzymem spędzą parę miesięcy w miejscu jakim klimatycznym, które im w Krakowie lekarz wskaże, to mieliby czas przygotowywać się do zwiedzania Rzymu.

Mój zięć po francusku nie umie, ale po niemiecku i po polsku. Ale moja córka jako tako umie i mogłaby mu francuskie tłumaczyć, jeżeli takie będą najlepsze.

Jeżeli Książdz Arcybiskup łaskaw im to dobrodziejstwo zrobić, to od czwartku parę dni spędzą oni w Krakowie, ulica Stachowskiego 12 parter u siostry zięcia Pani Mikucińskiej, a potem jeszcze parę dni w Wiedniu Hotel Muller Graben, adres Cecylia Kaczkowska. Wreszcie jeżeli by teraz Książdz Arcybiskup nie mógł tylko później, to proszę adresować do mnie: Rymanów dwór, powiat sanocki, bo tam zimę z dziećmi ich spędzam u syna Józefa ⁵⁷, a oni nie wiem jeszcze kiedy i gdzie z rozkazu doktora będą.

^b Słowo podkreślone ręką autorki.

⁵⁵ List pisany w czasie pobytu u Cecylii oraz Karola Kaczkowskich w Krośnie.

^a List pisany czarnym atramentem na sześciu stronicach liniowanego papieru formatu zeszytowego, brak datacji. Prawdopodobnie jesień 1902 r. W lewym górnym rogu karty inną ręką niebieskim ołówkiem napisano: „Potocka”.

^b Słowo podkreślone ręką autorki.

^{c-c} Fragment podkreślony ręką autorki.

⁵⁶ Por. list 5, przypis 50.

^{d-d} Fragment podkreślony ręką autorki.

⁵⁷ Potocki Józef (1868-1918), drugi syn Anny i Stanisława. W 1892 r. po-

Najpokornej przepraszam Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa za tak wielką śmiałość moją, a proszę o błogosławieństwo dla biednych podróżnych, by zdrowie przywieźli z tej podróży i dla mnie, bym im dzieci zdrowe do powrotu dochowała! Całuję ręce Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa i do stóp jego się ścieląc łączę wyrazy najgłębszego uszanowania

najniższa służa
Anna Potocka

Piszę z Krosna ale jutro już z dziećmi jadę do Rymanowa.

List 7

Anna hr. Potocka do abpa Józefa Bilczewskiego

Oryg.: ABMMLK teczka: Listy, rps b. sygn.

Najprzewielebniejszy Księżu Arcybiskupie ^a

W tej chwili otrzymuję list od Księdza St[ojałowskiego]: pisze mi, że sprawa konfliktu z Kubikiem ⁵⁸ i przeprowadzenie redakcji z Cieszyna do Bielska ⁵⁹ trzymały go na uwięzi i nie mógł przybyć do Lwowa. Że pragnąłby przyjechać jutro, w poniedziałek 1/4 rano lub o 2-giej pospieszonym; prosi mnie abym się zapytała, czy może mieć jutro audiencję u Księdza Arcybiskupa, bo obecnie ma tylko ten dzień czasu ^b-i prosi, żeby mu dziś telegram wysłała co do tego ^{-b}.

ślubił Helenę Czarnecką (1868–1922); po śmierci ojca objął w posiadanie dobra w Rymanowie. A. Potocka, *dz. cyt.*, *passim*.

^a List pisany fioletowym atramentem na trzech stronicach czystego papieru formatu A4. Brak miejsca i datacji; kontekst wskazuje, iż pisany był we Lwowie 31 III 1903 r. W lewym górnym rogu karty, inną ręką, niebieskim ołówkiem napisano: „Potocka”, w prawym rogu zwykłym ołówkiem błędnie: „1901”.

⁵⁸ Kubik Jan (1859–1918), z zawodu stolarz, pełnił funkcję wójta w Janowicach pow. biański, współpracował czynnie z redakcją „Wieńca” i „Pszczółki” oraz „Przyjaciela Ludu”. W 1901 r. wstąpił do Stronnictwa Ludowego, 1903–1913 członek Rady Naczelnej PSL; po rozłamie w 1913 r. należał do PSL-Lewicy, piastując obowiązki wiceprezesa Rady Naczelnej. Był przeciwnikiem ks. Stojałowskiego, uważając jego działalność za szkodliwą dla sprawy ludowej. Wchodził w skład parlamentu wiedeńskiego: 1897–1900 wybrany z V kurii powszechnej, okręg 3 Wadowice–Biała–Chrzanów–Żywiec–Wieliczka–Myślenice; 1901–1907 z IV kurii gmin wiejskich, okręg 2 Biała–Żywiec; 1911–1918 z Galicji, okręg 36 Biała–Oświęcim–Kęty–Andrychów. W poglądach politycznych wrogo nastawiony do Austrii oraz do Niemiec; niezwykle ostro występował też przeciw Kościołowi i duchowieństwu. K. Dunin–Wąsowicz, *Kubik Jan*, w: PSB t. 16: 1971 s. 26–27; W. Witos, *Moje wspomnienia*, [Warszawa] 1981 s. 398; J. Buszko, *dz. cyt.*, s. 411, 417, 434.

⁵⁹ Informacja o zabiegach wokół przeniesienia redakcji „Wieńca–Pszczółki” z Cieszyna do Bielska.

^{b-b} Słowa podkreślone ręką autorki.

Co każe Ksiądz Arcybiskup mu odpowiedzieć? Czy będzie jutro dość wolnego czasu, czy lepiej po Świątach?

Całuję ręce Księdza Arcybiskupa i do stóp mu upadam, łącząc zarazem życzenia miłych Świąt i zwycięstwa z Panem Jezusem Zmartwychwstałym nad wszystkimi duchami ciemności i zaprowadzenia królestwa Bożego w każdy zakątek Swej Archidiecezji! Łączę wyrazy najgłębszego uszanowania

najniższa służa

ulica Kraszewskiego 5

Anna Potocka

Posłaniec czeka na odpowiedź. Na którą godzinę każe się Ksiądz Arcybiskup stawić Ks. St[ojałowskiemu]? Tak bardzo chodzi o to, żeby nikt nie przeszkodził, żeby mógł się wyczerpująco wygadać! Ośmielałam się z głębi serca powtórzyć co już mówiłam... Serca! Serca! i jeszcze raz serca! To natura taka, że zmięknie jak wosk pod wpływem serdecznego odezwania i wtedy ^c znosi i najsurowsze napomnienie! A wobec chłodu, sztynnieje i kamienieje na wszystko.

Znów jeden tom pamiętników przesyłam mniej ważny co do stosunków ludowych, ale może co do stosunków zgubnych w wychowaniu młodzieży tutaj będzie Księdza Arcybiskupa interesował. Jako matka pięciu synów dużo doświadczyłam!

A jest i niejedno w sprawie ludowej, w sprawie trzeźwości itd. ⁶⁰

List 8

Anna hr. Potocka do abpa Józefa Bilczewskiego

Oryg.: ABMMLK teczka: Listy, rps b. sygn.

Najprzewielebniejszy Księżu Arcybiskupie ^a

Proszę starej skołatanej głowie przebaczyć, że czy nie wiedziałam, czy zapomniałam, że Ś[wię]ty Józef Patronem jest Księdza Arcybiskupa i dziś dopiero, choć spóźnione, ale nie mniej gorące, ośmielałam się przesłać życzenia. Jedno z życzeń, które ciśnie się gwałtem

^c J. w.

⁶⁰ Anna Potocka sukcesywnie dostarczała abpowi Bilczewskiemu – być może na jego prośbę lub z własnej inicjatywy – kolejno opracowywane partie wspomnień. Przypomnijmy, że drukiem ukazały się one dopiero w 1927 r. Miały one zapoznać metropolitę zwłaszcza z szeroką panoramą stosunków społecznych panujących na wsi galicyjskiej XIX/XX stulecia.

^a List pisany czarnym atramentem na trzech stronicach czystego papieru formatu A4. Brak miejsca i datacji, choć kontekst wskazuje na Lwów, 1903 r. W lewym górnym rogu, inną ręką, niebieskim ołówkiem napisano: „Potocka”, w prawym – zwykłym ołówkiem, błędnie: „1901”.

pod pióro, to żeby było dane Księdzu Arcybiskupowi zakończyć wszystkie oplakane zawiści klasowe, a cały ruch ludowy pochwyć w ręce i poprowadzić na chwałę Bożą i chlubę ojczyzny! Wszak wszystkie nasze klęski narodowe przypisać można temu, że nas było za mało, garstka zaledwie wobec ogromu tych mas ludowych nie przebudzonych do życia narodowego. Siły nasze podwoją się i spotężnią, gdy razem pójdziemy.

Prześlicznie mi ktoś powiedział, gdy biadałam nad różnymi niebezpieczeństwami i złymi kierunkami, jakie zdaje się brać ruch ludowy: „Rzecz sama jest dobra i szczęśliwa, ale ten ruch dopiero przejść musi przez fazę dzieciństwa, nim wyrośnie na rzecz zdrową i świadomą swoich celów. Nie bój się Pani! te wszystkie przypadłości, to tylko choroby ząbkowania (!) tego dziecka o wspaniałej przyszłości!”

Od Ks. St[oj]ałow[skiego] słowa nie mam! Nie piszę, bo musiałabym przykre rzeczy mówić, a mogłabym go zniechęcić do czynienia tego kroku, który mu Anioł Stróż podsuwał, zgłaszającemu się do Księdza Arcybiskupa. Wreszcie sam Ksiądz Arcybiskup pragnął, by się to opóźniło i dało Mu możność lepszego wpięrow rozpatrzenia sprawy. Całuję najpokorniej ręce Księdza Arcybiskupa i łączę wyrazy najgłębszego uszanowania

najniższa sługa

ul. Kraszewskiego Nr 5

Anna Potocka

Warto przeczytać w ostatnim numerze gazetki ⁶¹ o sprawie Kubiaka: „Towarzyszom i oszczercom”.

List 9

Anna hr. Potocka do abpa Józefa Bilczewskiego

Oryg.: ABMMLK teczka: Listy, rps b. sygn.

Najprzewielebniejszy Księżu Arcybiskupie ^a

Nareszcie dostałam książki z ^b-dobrych czasów ^{-b} Ks. Stoj[alowski]ego ⁶²: pożyczono mi je spod serca, nie wiedząc naturalnie dla kogo.

⁶¹ Mowa o „Wieńcu-Pszczółce”.

^a List pisany czarnym atramentem na 12 stronicach czystego papieru formatu A4. Brak miejsca i datacji; kontekst wskazuje na Lwów, 1903 r. W lewym górnym rogu karty niebieskim ołówkiem napisano inną ręką: „Potocka”, w prawym – zwykłym ołówkiem błędnie: „1901”.

^{b-b} Słowa podkreślone ręką autorki.

⁶² Chodzi o książki napisane przed obłożeniem go ekskomuniką 5 VIII 1896 r.

Nie wiem co się dzieje, że nie przyjechał i nie odzywa się. Wiem tylko z boku, że do Wiednia zaraz po zgromadzeniu powrócił. Jednak domyślałam się, że musi mieć wiele kłopotu i może wstydzi się i pisać i pokazać po wystąpieniu niegodnym swego stronnika Kubika w parlamencie, przy interpelacji antykatolickiej Einsenkolba! ⁶³ Może mu to jednak na dobre wyjdzie, boć tu nie biedne chłopisko winne tylko winien Ks. Stoj[alowski] i musi to gorzko odczuwać; jakkolwiek zebranie w Krakowie bardzo surowo napiętnowało tę rzecz i wyraziło oburzenie Kubikowi, to przecie rzecz jasna, że jak się cały rok karmi biednego Kubika krytyką duchowieństwa, krytyką tych, co rozgrzeszenia z czytania gazetek nie dają, że on z tym wybucha przy sposobności i nie można wymagać od niego tego taktu i dyplomacji, że co zawsze mu było wolno, to raptem w parlamencie nie uchodzi! Myślę, że się nareszcie przekona Ksiądz Stoj[alowski], że było fikcją i utopią z jego strony myśleć, że się lud utrzyma w uczuciach przywiązania do Kościoła i w zasadach chrześcijańskich, przy zohydzeniu mu jego pasterzy, przy krytykowaniu i lekceważeniu władzy biskupiej! Zachowanie się tak Kubiaka, jak ludowców przy poruszanej w parlamencie sprawie papieżstwa, to prawdziwe ostrzeżenie Boże, na które oby serc nie zamykał, oby ujrzał, że błdził, że robota jego była zła i marna, bo choć program dobry, to taktyka grzeszna i mylna. Myślę, że przyjedzie ^{c-c} pokorniejszy i podatniejszy ^{-c!} Daj to Boże!

A teraz powiedziawszy to, muszę znów dwa bardzo ważne momenty na dobro jego zapisać, bo zapomniałam wspomnieć o tym Najprzewielebniejszemu Księdzu Arcybiskupowi, a to rzeczy ważne.

^{1o} Nie mówiłam, że temu 25 lat nie tylko Ks. Stoj[alowski] nie był szlachtożercą, ale na jego gazetkach jako motto ^d widniał napis: „Jeden tylko wielki cud, z Polską szlachtą polski lud!” Objechał wtedy całą Galicję, wstępując do wszystkich znakomitszych obywateli, mówiąc im: „Lud się budzi, lud żąda większej oświaty, lud chce udziału w sprawach krajowych, sejmie, parlamencie. Ten ruch, ^{e-e} jeżeli dobrze poprowadzony ^{-e} może wyjść na korzyść kraju i podwoić nasze siły, ale chodzi o to, żeby właśnie dobrze poprowadzony został; wy, szlachta, jako starsi bracia, powinniście ująć ten ruch w

⁶³ Zapewne poseł do wiedeńskiego parlamentu; nie zdołano go bliżej zidentyfikować.

^{c-c} Słowa podkreślone ręką autorki.

^d J. w.

^{e-e} J. w.

silne ręce i poprowadzić. Obowiązek ten nakłada na was miłość Ojczyzny i wasza tradycja”.

Niestety odepchnięto go, nazwano czerwonym, anarchistą itd. i podobno tylko u nas w Oleszycach⁶⁴ przez mego zacnego męża był rozumiany. Pamiętam tę chwilę, jakby wczoraj i wrażenie jakie na nas zrobił, człowieka genialnego, pełnego nadziei, poświęcenia, miłości Bożej i ludzkiej.

2° Gdy powrócił z Rzymu⁶⁵ prosiłam go, żeby nie rozgoryczał ludu opowiadaniem każdego faktu ucisku ze strony dworów, bo i nieraz nie mógł być pewnym autentyczności takich skarg. Na to mi odpowiedział: „I owszem, umilknę raz na zawsze pod tym względem, ale wy, dwory, ustanówcie między sobą jakiś sąd obywatelski, a ja z radością prześlę mu każdą skargę, która mnie dojdzie. f- Sądźcie się sami^{f-}, będę z tego uradowany, boć ja jako poseł⁶⁶ do kosza takich listów i skarg kłaść przecie nie mogę; a rozpatrzenie, sprawdzanie takich rzeczy jest dla mnie niesłychanie trudne, kosztowne i uciążliwe”. Ja wtedy skorzystałam z mającego się odbyć Zgromadzenia Walnego Towarzystwa Rolniczego, napisałam mały memorialik, który po dniach i nocach przepisywałam na wiele egzemplarzy i rozsyłałam po członkach.

Pisałam tam, że wobec rosnącego coraz rozgoryczenia i rozdwojenia klas, byłoby do życzenia, aby towarzystwo rolnicze postanowiło po swoich powiatowych reprezentacjach takich arbitrow, do których by udawano się ze skargami. Lud widząc, że między sobą sądzimy się surowo i piętnujemy każdą nieuczciwość, każdy wyzysk i staramy się o sprawiedliwość dla ludu, nie odwracaliby się od nas niejako ryczałtowo g, tylko żał swój do h-jednostek jako takich^h ograniczał. Przez to ustałyby rozmazywania i rozgoryczenia po gazetach, nie nabierałaby każda rzecz takiego rozgłosu. Co do samego towarzy-

⁶⁴ Oleszyce — miasteczko k. Lubaczowa w Galicji, woj. lwowskie. W 1867 r. Stanisław i Anna Potoccy objęli majątek w Oleszycach, będący posagiem jej matki Celestyny Działyńskiej. Podjęli tam pracę nad odbudową zdewastowanego gospodarstwa, założyli szkółkę wiejską, ochronkę, powołali do życia Stowarzyszenie Zaliczkowe, rozwinęli pracę oświatową wśród ludu polskiego i ruskiego. Oleszyce opuścili w 1872 r., kiedy to nabyli Rymanów w Ziemi Sannockiej, woj. Lwowskie. A. Potocka, dz. cyt., passim.

⁶⁵ Tam, 5 IX 1897 r. zdjęto zeń kłatwę kościelną.

^{f-f} Fragment podkreślony ręką autorki.

⁶⁶ Ks. Stojalowski piastował mandat do Sejmu Wiedeńskiego w latach 1898–1900 i Sejmu Galicyjskiego we Lwowie 1900–1911.

^g Słowo podkreślone ręką autorki.

^{h-h} Fragment podkreślony ręką autorki.

stwa rolniczego, chyba tylko na moralnej powadze zyskać mogło zajmując takie stanowisko, w czym naśladowałoby towarzystwo rolnicze warszawskie z czasów przed powstaniem [18]63 roku, które było w kraju najwyższą powagą moralną i narodową, do którego nieraz w sprawach się udawano i które formalnie w ręku dzierżyło opiekę kraju. Stałoby się też, że mniej uczciwi obywatele strzegliby się wyzysku z obawy takiego sądu i nie popełniali rzeczy, które są oliwą do ognia dzisiejszej waśni społecznej. A przede wszystkim trzymano by w ogóle krócej oficjalistów, którzy są głównym narzędziem rozgoryczenia i nieraz istotnie poniewierają ludźmi w sposób brutalny i niegodny!

Było to głosem wołającego na puszczy naturalnie, nic nie zrobiono! Muszę jednakże powiedzieć, że raz „Pszczółka”⁶⁷ wydrukowała skargę z Pilzneńskiego na brata mego zięcia⁶⁸, że wyzyskuje lud i przytaczała ceny wynajmu pastwiska. Napisałam wtedy do Księdza⁶⁹, że skarga ta sama przez się nie ma sensu i udowadniałam to cyframi, a przy tym udowadniałam, że oskarżony jest człowiekiem ze wszech miar uczciwym i niezdolnym do wyzysku. Telegraficznie oznajmił mi chęć odwołania i przeproszenia, i w „Pszczółce” tymczasowo umieścił o tym wzmiankę. Mikołaj Rey nie przyjął jednakże tej dobrej chęci i zachował pogardliwe milczenie, zamiast objaśnienia, o które prosiłam.

Nie mogę wydostać dotąd moich pamiętników od osób, którym

⁶⁷ „Pszczółka” — czasopismo ludowe, dwutygodnik; redaktorem był ks. Stanisław Stojalowski. Ukazywało się w latach 1875–1899 Lwów–Cieszyn–Wiedeń. *Polskie czasopisma*, s. 784.

⁶⁸ Rey Mikołaj (1866–1932), syn Stanisława i Wilhelminy z Głogowskich, dr prawa, właściciel dóbr w pow. Pilzno i Rohatyn. Od 1894 r. wiceprezes, od 1906 r. prezes Rady Powiatowej w Pilźnie, w 1896 r. wszedł do okręgowej Rady Szkolnej, był członkiem i prezesem wielu towarzystw i kołków rolniczych: w Krakowie, Dębicy, Ropczycach–Pilźnie i Lwowie. W 1908 r. wstąpił do PSL, a po rozłamie stronnictwa w 1913 r. należał do współzałożycieli PSL–Piast; 1914–1919 należał do Rady Naczelnej. Usiłował prowadzić mediacje między biskupem tarnowskim Leonem Wałęgą a ludowcami; kiedy zabiegi te się powiodły, 8 VI 1914 r. złożył swój mandat poselski na ręce tegoż hierarchy. Nadal był jednak czynny w parlamencie wiedeńskim, do którego wszedł 17 VII 1911 r. Był członkiem wielu komisji sejmowych. Po ukonstytuowaniu się w 1914 r. Legionów Polskich złożył na ten cel znaczny fundusz. W 1919 r. powołano go do Komitetu Narodowego Polskiego; jako jeden z ekspertów brał udział w polskiej delegacji na konferencję pokojową w Paryżu. Po powrocie do kraju w poł. 1919 r. wycofał się z polityki. A. Szklarska–Lehman–nowa, *Rey Mikołaj*, w: PSB t. 31: 1988–1989 s. 203–205; J. Buszko, dz. cyt., s. 435.

⁶⁹ Mowa o ks. Stojalowskim.

je pożyczyłam, ale z nich pozna Ksiądz Arcybiskup, jaki był bajeczny i stopień upośledzenia ludu, jakie z nim obchodzenie za czasów, gdy zaczął pracować Ks. Stoj[ałowski]. Takie rzeczy się mszczą i reakcja musiała nastąpić taka jaka jest i choć się agitatorzy bez wątpienia przyczynili do tego co dziś jest, to jednak było to prostym historycznym prawem reakcji.

Jeszcze jedno co zapomniałam, że tak jak ze szlachtą był zupełnie gotów Ks. Stoj[ałowski] po powrocie z Rzymu nigdy o nadużyciach i wyzyskiwaniach duchowieństwa nie wspominać, odsyłał wszystkie skargi do odnośnych konsystorzów i biskupów, ale zdaje mi się, że nie otrzymał nigdy stamtąd zainteresowania się i satysfakcji.

Pośpieszam zapewnić, że w moim mniemaniu^k nie wystarczało to bynajmniej (!) ani nie upoważniało go^k do wytrząsania publicznie takich smutnych rzeczy! Chcę jedynie zaznaczyć, że^l po powrocie z Rzymu dobrej woli nie można było mu odmówić i że postępując z nim z sercem byłoby się uniknęło wiele złego, boć tu przecie nie o niego tylko chodzi, ale obracając ku złemu tak ogromne zdolności i tak niesłychany wpływ tego człowieka, na złą drogę pchało się krocie i tysiące kroci ludu! Wstydzę się ten list tak przedłużać, a jednak nie mogę się powstrzymać, by nie zacytować rzeczy bardzo interesującej. Jeden Ksiądz Polak, który bardzo dużo bawił za granicą i dla ciekawości pilnie obserwował stosunki, mówiąc ze mną o Stronictwie Socjalno Chrześcijańskim w Paryżu, powiedział: „Czy Pani myśli, że między nimi (to jest między Księżmii młodymi) nie znalazłoby się wielu zapaleńców jak Stoj[ałowski], którzy oblani zimną wodą, odepchnięci i źle traktowani, równie smutno jak on by się obrócili!? Ale Arcybiskup Rischar[d] [?] z niesłychanym taktem, miłością serdeczną prowadzi te zbyt rażące natury i rezultaty otrzymuje prześliczne! Trudno to młodym i gorącym ludziom nie zagalopować się czasem, ale serdeczne upomnienie przyprowadza ich do porządku, a przecież takimi siłami robi się więcej, jak z ludźmi bez zaopalu ni chęci”.

A teraz kończę z tą sprawą i pozwalam sobie dołączyć do przeczytania książkę przyslaną nam przez czytelnię naszą dzieci Maryi Sanockich⁷⁰: *Pages catholiques*. Zupełnie tam nie ma nic o sprawie

ⁱ Słowo podkreślone ręką autorki.

^{j-j} Fragment podkreślony ręką autorki.

^{k-k} J. w.

^l Bezpośrednio po tym wyrażeniu występowało pierwotnie słowo: „pewnej”, skreślone ręką autorki.

⁷⁰ Nazwa stowarzyszenia religijnego dzieci w Sanoku.

socjalnej, ale wiedząc, jak się Ksiądz Arcybiskup interesuje archeologią chrześcijańską, architekturą i sztuką religijną, cieszę się myślą, jaką Mu sprawi przyjemność czytanie tych rozdziałów, które^l w *table des matières* podkreśliłam^l.

^m Porównanie średniowiecznej architektury, malarstwa i muzyki kościelnej jest prześliczne! Huysmans⁷¹ z niedowiarstwa i złego życia uratowany został i nawrócony sztuką religijną i zamilowaniem swym artystycznym do niej! Styl jest porywający...

Miałabym ogromne pragnienie opowiedzenia Księdzu Biskupowi Wałędze⁷² wszystkiego tego, co opowiedziałam Księdzu Arcybiskupowi, a potem pchnąć Księdza Stoj[ałowskiego] i do niego! Jakby to było dobrze dla Ks. Stoj[ałowskiego]; to człowiek tak świątobliwy i taki opiekun ludu! Niech się Ks. Stoj[ałowski] przekona, że lud będzie miał teraz opiekunów takich, wobec których on do mysiej dziury schować się powinien! Czy Ksiądz Arcybiskup by nie raczył o tym z Księdzem Biskupem Wałęgą pomówić i uprzedzić go do przyjęcia wyrozumiale takiego kroku!

Ja bowiem tak czuję śmieszność i niestosowność mojej roli, że nie wiem, czy się zdobędę! Ano! Bóg i ludzie wiedzą, ilu ludzi

^{l-l} Słowa podkreślone ręką autorki.

^m Pierwotnie przed tym słowem widniało inne: „Jednocześnie” — skreślone później ręką autorki.

⁷¹ Huysmans Joris Karl (1848–1907), pisarz francuski. Pod wpływem naturalizmu wydał powieści: *Marthe, histoire d'une fille* (1876), *Les soeurs Vatard* (1879), później zbliżył się do nurtu dekadentyzmu; *A rebours* (1884) i wreszcie okresowo zwrócił się ku Kościołowi katolickiemu: *L'Oblat* (1903), *En route* (1895). Zajmował się interpretacją chrześcijańskiej mistyki i symboliki: *La Cathédrale* (1898), *Les foules de Lourdes* (1906). Oprócz tego należał do znanych krytyków sztuki: *L'Art moderne* (1883), *Die Geheimnisse der Gotik* (1918). Był prekursorem odrodzenia katolickiego we Francji. H. K. Weinert, *Huysmans Georges (Joris-Karl)*, w: LTK Bd. 5 szp. 552.

⁷² Wałęga Leon (1859–1933), święcenia kapł. w 1883 r. w Rzymie dla archidiec. lwowskiej, dr teologii. W 1884 r. mianowany wikariuszem par. św. Marcina i prefektem Małego Seminarium we Lwowie, od 1889 r. wykładał na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego zastępczo katechetykę, od 1890 r. dogmatykę, w 1891 r. podjął wykłady z teologii fundamentalnej i filozofii chrześcijańskiej, w 1894 r. został prof. nadzwyczajnym. Trzy lata później zrezygnował z profesury, obejmując kanonię w Kapitułce Metropolitalnej ob. łac. we Lwowie. Dn. 15 IV 1901 r. został prekonizowany na biskupstwo w Tarnowie, sakrę przyjął 12 V t. r. Dn. 4 V 1932 r. zrezygnował z rządów, przejmując funkcję administratora apostolskiego diecezji, 27 I 1933 r. został mianowany arcybiskupem tytularnym Oxyrinchus, 15 III t. r. opuścił Tarnów i osiadł w klasztorze oo. redemptorystów w Tuchowie, gdzie zmarł i tam został pogrzebany. B. Kumor, *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786–1985*, Kraków 1985 s. 286–290.

prosiłam i jak prosiłam, żeby się biedakiem zaopiekowali tak, jak ja się biedna stara opiekowałam z miłością chrześcijańską, a z większym rozumem i kwalifikacją do tego! Ale! był to głos wołającego na puszczy. A był czas ku temu, że można go było dźwignąć i podtrzymać na dobrej drodze i całą tę falangę ludu z nim! Miałam wówczas uczucie, że przypowieść o synu marnotrawnym, o owcy w cierniach, o drachmie ewangelicznej to ludzie na półki antykwarskie zarzucili! Nie mam też słów na podziękowanie Księdzu Arcybiskupowi za wyrozumiałość i dobroć, jaką mi okazał. Ta dobroć Jego zagoiła niejedną ranę jątrzącą się w moim sercu od dawna! Lżej mi będzie umierać!

Łączę wyrazy najgłębszego uszanowania i całuję ręce Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa

najniższa sługa

ul. Kraszewskiego Nr 5. II piętro

Anna Potocka

Dobrze, że się opóźnia przyjazd Ks. Stoj[ałowskiego]. Nic nie robię, by go przyspieszyć. Skoro się coś o nim dowiem, natychmiast doniosę Księdzu Arcybiskupowi.

List 10

Anna hr. Potocka do abpa Józefa Bilczewskiego

Oryg.: ABMMLK teczka: Listy, rps b. sygn.

Najprzewielebniejszy Księżę Arcybiskupie ^a

Nareszcie wydostałam jeden z tomików mego pamiętnika. Kartki to całkiem poufne, przeznaczone jedynie dla dzieci moich, trzeba odwagi, aby się tym produkować! Ale są przecie rzeczy, które jak skrawe światło rzucają na to, że to, co ^b-dziś jest ^{-b}, jest naturalnym wynikiem tego, co ^c-wówczas było ^{-c}! I tego strasznego zaniedbania, w jakim lud trzymano, tego braku poczucia się do obowiązków wszystkich ^d, co dla tego ludu mieli jakie takie obowiązki.

Zaznaczyłam główniejsze ustępy, tych smutnych stosunków się tyżące.

^a List pisany czarnym atramentem na czterech stronicach czystego papieru formatu A 4, brak miejsca i datacji. Z kontekstu wynika, iż powstał we Lwowie w 1903 r. W lewym górnym rogu notatka niebieskim ołówkiem, inną ręką: „Potocka”, w prawym — zwykłym ołówkiem błędnie: „1901”.

^{b-b} Słowa podkreślone ręką autorki.

^{c-c} J. w.

^d Słowo podkreślone ręką autorki.

Skoro inne tomy odbiorę, jeżeli w nich co znajdę, też sobie pozwolę przesłać Księdzu Arcybiskupowi ze zaznaczonymi kartkami. Do stóp Księdza Arcybiskupa upadam i łączę wyrazy najgłębszego uszanowania

najniższa sługa

Anna Potocka

ul. Kraszewskiego 5

Dziś dopiero wpadł mi w rękę kalendarz tegoroczny „Wieńca i Pszczółki”⁷³. „Chłopska i Pańska dola” oburzyły mnie do najwyższego stopnia. Nie mam dość wiedzy, by stwierdzić, czy on słusznie interpretuje słowa pisma Świętego⁷⁴, ani czy lekarstwa, które podaje, dolę tę nieszczęśliwą odmienić są w stanie; ale w każdym razie nie odmieni się ta dola tak prędko. Jest coś szatańskiego^e w rozdrapywaniu tej rany, w kuszeniu chciwością, w przedstawianiu biednym ludziom całej okropności ich położenia, całego upokorzenia i ponizienia ich w zestawieniu z owym „Panem”. Budzi najwyższą nienawiść i pożądlivość względem tego dziedzica, który zapłaciwszy uczciwie za ten dwór i ziemię, wygląda tu jak uzurpator, jak złodziej, jak burzyciel porządku Bożego! Że zarządzenie jest potrzebne, że leczenie jest potrzebne (jeżeli w ogóle możebne!) tych ran społecznych, to pewne, ale na co te rany rozdrapywać^f, jadu do nich nalewać. Wreszcie niech on z całym arsenałem słów pisma Świętego⁷⁵ występuje, to przecie jednym słowem mu odpowiedzieć można: „Nie pożądam ani domu, ani roli, ani wołu, ani osła!” Więc budzenie tego pożądanego jest niewątpliwie grzeszne i niegodziwe.

List 11

Anna hr. Potocka do abpa Józefa Bilczewskiego

Oryg.: ABMMLK teczka: Listy, rps b. sygn.

Najprzewielebniejszy Księżę Metropolito ^a

⁷³ W latach 1878–1906 wychodziły: „Kalendarz Ilustrowany Wieńca i Pszczółki” (1880–1885), „Kalendarz pism ludowych Wieńca i Pszczółki” (1890–1892), „Kalendarz katolicki Wieńca i Pszczółki” (1892–1906), „Kalendarz Wieńca i Pszczółki” (1906). *Polskie czasopisma*, s. 266.

⁷⁴ Zapis zgodny z oryginałem.

^e Słowo podkreślone ręką autorki.

^f J. w.

⁷⁵ Zapis zgodny z oryginałem.

^a List pisany czarnym atramentem na trzech arkuszach czystego papieru zbliżonego formatem do A4, brak datacji, prawdopodobnie 1903 r. W lewym górnym rogu karty, inną ręką, niebieskim ołówkiem zanotowano: „Potocka”.

Wstydę się bardzo swojej niedelikatności i żal mi wyzyskiwać tak wielką hojność Księdza Metropolity, ale cóż mam robić!

Ksiądz Metropolita raczył mi obiecać jeszcze jedną ratę szpitalną dla mojej chorej na 1 kwietnia, ale się nie upominałam, bo mnie skądinąd Pan Bóg opatrzył i mogłam zapłacić. Ale za to teraz gorąco proszę!, bo znikąd już nie dostanę i dłużna w szpitalu już jestem!

A tu nowy krzyż nad moją biedną męczennicą wisi! Córka, która już dawniej jedno oko straciła, teraz ma zagrożone drugie! Staramy się przed matką zataić grozę tej rzeczy i przed starszą siostrą, która obok matki leży w szpitalu z lodem na chorym sercu!

Wiele nieszczęść widziałam w życiu, ale podobnego ponoć jeszcze nie! I to trafia biedną nauczycielkę, jeszcze nie etatową, bo dopiero od czasu odwołania została nauczycielką.

Proszę, niech Najprzewielebniejszy Ksiądz Metropolita przebaczy mi moje natręctwo!

Łączę wyrazy najgłębszego uszanowania dla Księdza Metropolity i całuję dobroczynne ręce Jego prosząc o błogosławieństwo

najniższa sługa

Anna Potocka

Lwów, Kurkowa ulica Nr 15 u Włodzimierzowej Dzieduszyckiej⁷⁶.

List 12

Anna hr. Potocka do abpa Józefa Bilczewskiego

Oryg.: ABMMLK teczka: Listy, rps b. sygn.

Najprzewielebniejszy Księżę Metropolito ^a

Dziękować mi tak pilno, że choć nie na należytych papierze śle dzięki najgłębsze! Tak dziwnie Pan Bóg pokierował, ^b że właśnie tyle ^b mi brakło przed wyjazdem na uregulowanie rachunku mojej biedaczki! Jest to święta dusza pełna rezygnacji i ufności w Bogu, wyprosi ona łaskę niejedną dla Księdza Metropolity!

Skoro wolno, w kwietniu prześlę adres, gdzie będzie biedna chora.

⁷⁶ Dzieduszycka Alfonsyna (1836–1919) – z d. Miączyńska, żona Włodzimierza (1825–1899) – stryjeczego brata Anny Potockiej. Mieszkała przy ul. Kurkowej we Lwowie w pałacu, znanym ze zbiorów dzieł sztuki oraz bogatej biblioteki. A. Potocka, *dz. cyt.*, *passim*.

^a List pisamy czarnym atramentem na siedmiu stronicach czystego papieru formatu zeszytowego. Brak datacji i miejsca. Prawdopodobnie zredagowany w Zakopanem–Kuźnicach w 1911 r. W lewym górnym rogu, niebieskim ołówkiem, inną ręką notatka: „Potocka”.

^{b-b} Słowa podkreślone ręką autorki.

To taka okropna rzecz: była to śliczna panna, niewinna i poszła za rozpustnika, który niedługo pożył, ale chorobę gniewu Bożego zastawił w dziedzictwie nieszczęśliwym dzieciom i żonie! Ta choroba, choć zwalczona, ale może te środki, które na nią były używane zwolna te biedne organizmy toczą u każdego na inny sposób! Biedna sierota, nie miała nikogo, który by się był poinformował o przeszłości człowieka, którego pokochała!

Nie mam słów na podziękowanie za modlitwy i wspomnienie we Mszy świętej za nas niegodne przez Księdza Metropolite! Bóg zapłać! Całym sercem.

Łączę wyrazy najgłębszego uszanowania i ręce Księdza Metropolity całuję

najniższa sługa

Anna Potocka

PS Bibliotekarka kuźnicka ⁷⁷ natarczywie się upomina o ^c jeden tom *Le Playa* ^{c 78}, a którego tytułu już nie pamiętam (ale dzieło socjalne ^d) duża książka *in folio*, w brązowej oprawie, po francusku, którą Księdzu Metropolicie pożyczyłam zaraz po Jego ingresie.

Gdyby było możebne obecnie mi przysłać do zabrania, ogromnie byłabym wdzięczna! Zabawię jeszcze kilka dni.

Jeszcze przychodzi mi na myśl, że winnam powiedzieć Księdzu Metropolicie, że biedny Ks. Stojałowski zmarł ⁷⁹ wprost budując i

⁷⁷ Kuźnice pod Zakopanem – siedziba Szkoły Życia Chrześcijańskiego i Dobrej Pracy oraz Stowarzyszenia Chrześcijańsko–Społecznego Matki Boskiej Dobrej Rady – instytucji założonych w Kórniku przez siostrę Anny Potockiej – Jadwigę z Działyńskich Zamoyską. Pierwsza z nich powstała z myślą o wychowaniu dziewcząt polskich, druga przeznaczona była dla kobiet poświęcających się wychowaniu dziewcząt w oparciu o ideały modlitwy, nauki oraz zajęć praktycznych. A. Potocka, *dz. cyt.*, s. 436.

^{c-c} Słowa podkreślone ręką autorki.

⁷⁸ *Le Play Frédéric* (1806–1882), francuski katolicki ekonomista i socjolog, od 1840 r. profesor Akademii Górniczej w Paryżu, 1867–1870 członek Senatu. Prowadził studia nad sytuacją klasy robotniczej, opracowując program reform oparty o zasadę katolickiego solidaryzmu społecznego, mający zapewnić pokój i ład społeczny. Jako ich fundament uznawał m. in. dekalog i rodzinę. Był twórcą szkoły socjologicznej i metody monograficznej w badaniach społecznych. Główne prace: *Les ouvriers européens* (1855), *La réforme sociale en France* (1864), *La constitution essentielle de l'humanité* (1881). J. N., *Le Play Fryderyk*, w: PEK t. 22, Warszawa 1910 s. 291; *Le Play Frédéric*, w: *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1965 s. 460.

^d Słowo podkreślone ręką autorki.

⁷⁹ Ks. Stojałowski zmarł 23 X 1911 r. w Krakowie; pogrzebany manifestacyjnie na Cmentarzu Rakowickim tamże.

[34]

świętobliwie. Cierpiał okropnie ^e bo miał raka w żołądku. Dwa razy go odwiedzałam w Krakowie. Świętobliwy zakonnik kapucyn, co dnia przynosił mu Komunię świętą i godzinami z nim mawiał modlitwy. Pisał do mnie po jego śmierci, że całym życiem nie wywdzięczy się Panu Bogu za widok miłosierdzia Jego dla tej duszy i za zbudowanie, jakie mu dał chory. Wielka część zasługi spada na Księdza Metropolitę, który go miłosiernie przyjął! ⁸⁰ Nigdy nie zapomnę jego powrotu z tej pierwszej audiencji! Czekałam na niego u jego siostry; wbiegł na schody jak młodzieniaszek z twarzą odrodzoną i odmłodniałą i ze łzami opowiadał.

Wydaje mi się, że poseł Zamorski ⁸¹, któremu zostawił swoje stronictwo jest człowiekiem na wskroś dobrej woli! Z początku interesowałam się jego działalnością i korespondowałam z nim. Ale teraz już z brakiem sił i kalectwem, ^f-które zdaje się już nie przejdzie ^f, redukuję moje zajęcia do najważniejszych i mało już wiem o tym społeczeństwie, gdzie same zgrzyty i rozdwojenia, i rozstroje!

Tłumaczę rzecz prześliczną ^g Mgr Bournarda: ^h-*Le vieillard* ^h. Jeżeli przed śmiercią nie skończę i nie będę mogła znaleźć wydawcy, to po mojej śmierci każe to Księdzu Metropolicie oddać, bo szkoda by było tego!

^e Słowo podkreślone ręką autorki.

⁸⁰ Abp Bilczewski zanotował w podręcznym dzienniku pod datą 24 X 1910 r.: „Umarł Ks. Stojalowski. Poseł Zamorski przysłał mi telegram zapraszający na pogrzeb. Szczyt głupoty lub bezczelności. I ogłosił jeszcze w dziennikach, że zaprosił biskupów. Daj Panie Boże zmarłemu niebo... ale torował nawet szczytnie drogę. Staratem się osobiście w moim domu otworzyć [mu] oczy na błędy zawarte w szczotkowym odbiciu jego kalendarza; tłumaczył, że tych błędów nie widzi, upierał się... Wykształcenie teologiczne miał dostateczne; nie mogłem jego uporu tłumaczyć sobie inaczej, jak złą wolą”. ABMMLK *Dzienniczek Sługi Bożego Józefa Bilczewskiego arcybiskupa lwowskiego o. l.*, Lwów 1900–1921 s. 121, mps b. sygn.

⁸¹ Zamorski Jan (1874–1948), nauczyciel gimnazjalny od 1898 r. w Tarnopolu, erygował kola Towarzystwa Szkoły Ludowej, kółek rolniczych i Kas Raiffeisena; prezes „Sokoła” w Wiedniu i Tarnopolu (1902–1916), poseł do parlamentu wiedeńskiego (1907–1918) i Sejmu Galicyjskiego (1913–1914), od 1910 r. członek Ligi Narodowej. W 1911 r. zapisem testamentalnym otrzymał od ks. Stojalowskiego pismo „Wieniec-Pszczółka”, przekształcając je w organ Eneceji. W latach 1919–1922 był posłem do Sejmu Ustawodawczego, 1922–1927 do Sejmu I kadencji. C. Brzoza, *Zamorski Jan*, w: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, G. Mazur, K. Stepan, Warszawa 1994 s. 485.

^{f-f} Fragment podkreślony ręką autorki.

^g Słowo podkreślone ręką autorki.

^{h-h} Fragment podkreślony ręką autorki.

[35]

Czytając żałuje się tylko, że dopiero na starość się czyta, a nie wcześniej, można się było przejąć duchem tej książki!

Przepraszam gorąco, że się tak rozpisałam! i że się o Le Play'a tak upominam, ale to dziś już nigdzie dostać nie można, a to jeden z tomów biblioteki kuźnickiej, która ma wielce srogą bibliotekarkę! Ucieszyłam się bardzo książeczkami i dzięki składam pokorne.

List 13

Anna hr. Potocka do abpa Józefa Bilczewskiego

Oryg.: ABMMLK teczka: Listy, rps b. sygn.

Najprzewielebniejszy Księżę Arcybiskupie ^a

Spotkałam się dziś z przeznacnym sąsiadem Księdzem Kanonikiem Podgórskim ⁸² i z rozmowy dowiedziałam się, że ma on udać się w ważnej sprawie do Księdza Arcybiskupa, co może położyć koniec tyśięcnyim jego trudnościami i kłopotom! Zachęciłam go do tego całym sercem, wiedząc, jak gorącego poparcia i zainteresowania każda złoźna sprawa u Księdza Arcybiskupa doznaje! Czuję potrzebę serca, znając go ^b-od 30 lat ^b, powiedzieć Księdzu Arcybiskupowi, że to wprost święty kapłan! Sądzić jego postępowanie ludzką miarą, to go szalonym nazwać by można! Lecz patrzeć na cudowne skutki jego pracy, na błogosławieństwo Boże widoczne nad nią, to się człowiek korzy i czuje, że nie wszystko tą ludzką miarą mierzyć można...! Ma on już zakład M[atek] Felicjanek ze szkołą żeńską i 60-ciu sierotkami, ma zakład dla nieuleczalnych, idiotów, epileptyków, jest tego ze 40! Skąd to wszystko żyje? To tajemnica Tęgo, co lilie polne

^a List pisany czarnym atramentem na czterech stronicach czystego papieru formatu zeszytowego. Brak miejsca i datacji. Kontekst wskazuje, że list powstał w Iwoniczu lub w Krośnie przed 1912 r. W lewym górnym rogu, inną ręką, niebieskim ołówkiem notatka: „Potocka”.

⁸² Podgórski Antoni (1848–1912), święcenia kapł. w 1874 r. w Przemyśle, 1874–1876 wikariusz w Rymanowie, 1876–1877 – w Połomii, IV–IX 1877 r. – w Czudcu, IX 1877–XII 1878 – w Sanoku, 1878–1912 proboszcz w Iwoniczu. Rozbudował i ozdobił miejscowy kościół parafialny, w 1882 r. nabył działkę i wybudował szkołę dla dziewcząt, mieszkanie dla sióstr felicjanek i kaplicę. Sprowadził zakonnice w 1883 r. powierzając im nauczanie w szkole t. r. W latach 1890–1892 wybudował gmach i założył zakład dla sierot, prowadzony przez felicjanki. W 1902 r. na zakupionym placu wznosił zakład dla umysłowo niedorozwiniętych i nieuleczalnie chorych mężczyźni; dla opieki nad nimi erygował w 1905 r. zgromadzenie braci św. Augustyna od Najśw. Sakramentu, agregowane trzy lata później do zakonu ojców augustynów w Rzymie. J. Rąb, *Ksiądz Antoni Podgórski (1848–1912)*, w: *Chrześcijananie*, red. B. Bejze, t. 16, Warszawa 1985 s. 9–17.

^{b-b} Słowa podkreślone ręką autorki.

przyodziewa i karmi ptaszęta polne! Ale twórca tych dzieł o chlebie i wodzie żyje; stara sutanna zezieleniała wisi jak na szaragach [!] na Jego chudych kościach, a nocami leży krzyżem w kościele i wyprasza chleb na rano dla tylu ust łaknących.

Jak do nas czasem zawita, to się czuje, że błogosławieństwo Boże z nim wchodzi! Ale szatan nie śpi i co trudności roznieca nieraz niesłychanych^c w tej pracy, to też godne zastanowienia! A potem to czasy, w których złe bezkarnie każdy pełnić może, ale jak kto dobrze chce czynić, to go mało nie zadziobią i nie zdręcą ludzie! Taki to człowiek w tych dniach do Księdza Arcybiskupa się uda i niech sam opowie, o co mu chodzi.

Całuję ręce Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa, ach i dziękuję za te Msze św. dla mego wnuka Reya!⁸³ Chłopiec tęższy niż przed tyfusem i nadzieja w Bogu, że życia nie zmarnuje wróconego tak cudownie!

Łączę wyrazy najgłębszego uszanowania i czci dla Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa

najniższa służka

Anna Potocka

Ks. Podgórski jest proboszczem w Iwoniczu pod Krosnem. Piszę nie w domu i nie na odpowiednim formacie papieru!, za co pokornie przepraszam.

List 14

Anna hr. Potocka do abpa Józefa Bilczewskiego

Oryg.: ABMMLK teczka: Listy, rps b. sygn.

Zakopane, Kuźnice⁸⁴

Najprzewielebniejszy Księżu Arcybiskupie^a

Dawno nie naprzykrzałam się i czuję, że dobrze mój list będzie przyjęty przez Księdza Arcybiskupa, choć się w nim prośba znaj-

^c Słowo podkreślone ręką autorki.

⁸³ Stanisław lub Ludwik — synowie Cecylii Potockiej i Stanisława Reya. Por. list 4, przypis 45.

⁸⁴ List pisany w czasie pobytu w Zakopanem—Kuźnicach, nabytym na własność w 1889 r. wraz z Morskim Okiem przez Władysława Zamoyskiego — syna Jadwigi Działyńskiej, siostry Anny Potockiej. A. Potocka, dz. cyt., s. 436—437.

^a List pisany czarnym atramentem na czterech stronicach czystego papieru formatu A4. Brak datacji; prawdopodobnie 1918 lub 1919 r. W lewym górnym rogu, niebieskim ołówkiem, inną ręką zrobiona notatka: „Potocka”.

dzie! Najprzód, wiedząc jak Ksiądz Arcybiskup lubił moich wnuków Reyów donoszę, że nareszcie, po najokropniejszych obawach i niepokojach, przyszły świeże i dobre wiadomości! Byli na Ukrainie na praktyce gospodarskiej, wydalenii przez Moskali jako obcy poddani na samym początku wojny⁸⁵. Dużo przeszli, ale zdrowi Bogu dzięki i chłopcy czysti, zacni, pobożni, tacy, jak ich Ksiądz Arcybiskup znał i lubił! Biedna matka karmiąc już drugą córeczkę⁸⁶ potrafiła tak Bogu ufać w swym strasznym niepokoju, że dziecko mimo to zdrowe i spokojne tu w mieście przy życzliwej dalszej rodzinie. A teraz już do prośby się zwracam. Po śmierci syna mego Józefa⁸⁷ w sile wieku będącego, a który był mi najmilszym z dzieci, a potem dobrodziejem i opiekunem najczulszym, przyjechałam uciszyć zbołątą duszę do Kuźnic, do Zakładu mojej siostry Jenerałowej Zamoyskiej⁸⁸, gdzie mnie mistrzyni i uczennice otoczyły najczulszą troskliwością, ale wnikając w położenie tego biednego Zakładu, sypiać mi nie daje troska o niego! I w tej sprawie się udaję. Jest tu osób 250 — na to na święta jest mąki 70 kilo! Są cudne rasowe krowy, wypielegnowane i wypieszczone, ale z braku siana tak krowy, jak konie, trzeba zabić albo sprzedać. Chleb już z kukurydzy się je, kartofle się kończą!

Ale! ^{c-c} z łatwością —^c Kuźnice by miały i paszę, i mąkę, i kartofle,

^b Słowo podkreślone ręką autorki. ???brak odn. w tekście!!!!!!

⁸⁵ Mowa o I wojnie światowej 1914—1918.

⁸⁶ Informacja o córce Anny Potockiej — Cecylii, od 1912 r. żonie Lucjana Ceglińskiego. Por. list 4, przypis 44.

⁸⁷ Drugi syn Anny i Stanisława Potockich — Józef zmarł w 1918 r. A. Potocka, dz. cyt., passim.

⁸⁸ Zamoyska Jadwiga (1831—1923), starsza siostra Anny Potockiej, córka Adama Tytusa Działyńskiego i Celestyny z Zamoyskich. W 1852 r. wyszła za mąż za gen. Władysława Zamoyskiego (1803—1868) brata swej matki, dzieląc z nim koleje życia we Francji, Anglii, Włoszech i Turcji. Po śmierci męża osiadła w Kórniku, gdzie założyła w 1870 r. zakład wychowawczy dla polskich dziewcząt. Dała ona początek Szkole Życia Chrześcijańskiego i Domowej Pracy. Do prowadzenia tej instytucji powołała Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Sporteczne Matki Boskiej Dobrej Rady, zrzeszające kobiety świeckie wolnego stanu. W 1882 r. wskutek odmowy przyjęcia obywatelstwa pruskiego musiała ewakuować się wraz z Zakładem z Kórnika, osiadając w 1889 r. w Zakopanem zakupionym przez syna Władysława. Tam też obie instytucje zostały reaktywowane. Prowadziła głębokie życie religijne i utrzymywała ożywione kontakty intelektualne z wieloma wybitnymi osobistościami ówczesnej Europy. Pozostała po sobie szereg prac pedagogicznych i religijnych, tłumaczonych na języki obce. Zmarła w Kórniku. A. Potocka, dz. cyt., s. 436; J. Ziółek, *Jadwiga Zamoyska (1831—1923)*, NP t. 70:1988 s. 31—72.

^{c-c} Słowo podkreślone ręką autorki.

[38]

boć tyle uczennic wychowały, tyle wdzięczności jest dla nich w całym kraju; wreszcie ^d one nie proszą jako o jałmużnę, ale chcą płacić ^d, tylko zamorzy je ten drakoński zakaz przewozu z miejsca na miejsce artykułów żywności! Ja mam przekonanie, że gdyby Ksiądz Arcybiskup raczył poprosić Pana Namiestnika ⁸⁹ czy inny urząd, jeżeli tym rządzi, to by chyba otrzymał takie pozwolenie!

Są tu osoby ze steranym zdrowiem na pracy w Zakładzie, są młode panie zagrożone na płuca, a takie ^e zdolne i pełne poświęcenia ^e, wreszcie dziewczynki rosnące, ^f co to wszystko robić będzie bez mleka! ^f Strach pomyśleć! Wiatr halny wyrócił w lasach Władysława Zamoyskiego ⁹⁰ drzew ze sto tysięcy! Póki konie były, woziło się te kloce na tartak i sprzedawało tarcicami. Teraz, jak koni nie będzie i będą te drzewa leżały nie okorowane po parowach, to klęska kornika, która, jak pewnie słyszał Ksiądz Arcybiskup ^g nieobliczone szkody ^g czyni na Węgrzech, ^h po stokach przeciwnych naszych gór ^h, przeniesie się na tę stronę i zagrozi całemu łańcuchowi lasów podtatrzańskich! ⁱ To już klęska krajowa będzie! ⁱ Czy ^j wobec tego ^j rząd by nawet nie powinien być obowiązany ^k do jakiej akcji pomocniczej, a nie dopiero na przeszkadzanie takowej przez zakaz przewozu!

Pisałam już do wielu osób o tej sprawie, ale tyle teraz słyszy się skarg i braków, że tępieją, zdaje się, serca ludzkie na nie! Poczesa-

^{d-d} Fragment podkreślony ręką autorki.

⁸⁹ Ostatnim namiestnikiem Galicji został mianowany w 1917 r. gen. hr. Karol Huyn, pełniąc tę funkcję do rozpadu Austro-Węgier.

^{e-e} Fragment podkreślony ręką autorki.

^{f-f} J. w.

⁹⁰ Zamoyski Władysław (1853–1924), syn gen. Władysława i Jadwigi Działyńskiej. Wychowywał się i studiował we Francji, gdzie też uzyskał stopień oficerski w wojsku. Na mocy testamentu wuja Jana Kantego Działyńskiego otrzymał w spadku Zamek Kórnicki i Bibliotekę. W 1889 r. zakupił na licytacji Zakopane i Morskie Oko, sprowadzając tam matkę wraz z jej instytucjami wychowawczymi. Podczas I wojny światowej podejmował na Zachodzie akcje zmierzające do przyznania Polsce niepodległości. Wraz z siostrą Marią powołał do życia Fundację Kórnicką, przekazując cały ów majątek (Zamek i Bibliotekę w Kórniku, Kuźnice z zakładami) na rzecz polskiego narodu. Fundacja istniała do 1953 r., po czym przejęła ją Polska Akademia Nauk. A. Potocka, *dz. cyt.*, s. 437.

^{g-g} Fragment podkreślony ręką autorki.

^{h-h} J. w.

ⁱ⁻ⁱ J. w.

^{j-j} J. w.

^k Słowo podkreślone ręką autorki.

[39]

no mnie, że wiosna niedługo nadejdzie...! Ale gdyby tym osobom kazano nie jeść śniadania ani obiadu do przyjścia tej wiosny, to by zrozumiały, że krowy i konie ^l też tego nie potrafią! ^l

Równocześnie list wysyłam do żony Marszałka Niezabitowskiego ⁹¹, która kończyła swoje wykształcenie w Zakładzie Kuźnickim i bardzo jest do tego Zakładu i siostry mojej przywiązana! Więc u nich sprzymierzeńców znajdzie Ksiądz Arcybiskup w pomocy jaką dla nas, nie wątpię, że obmyśleć będzie chciał. I chyba by z kamienia były władze, żeby na zjednoczone prośby Księdza Metropolity i Marszałka nie reagowały!

Całuję ręce najczcigodniejszego Księdza Arcybiskupa i proszę o błogosławieństwo dla Reyów, Zakładu tutejszego i biednej siostry mojej rozdzielonej od nas wśród bomb areoplanowych w Paryżu będącej!

Anna z Działyńskich Potocka

List 15

Anna hr. Potocka do abpa Józefa Bilczewskiego

Oryg.: ABMMLK teczka: Listy, rps b. sygn.

Najprzewielebniejszy Księżę Metropolito ^a

Z gorącą prośbą udaję się do Księdza Metropolity! Osiedla się z końcem wakacji we Lwowie Francuz, Ksiądz Crueire dla dawania lekcji języka i literatury fancuskiej. Jest to wielkiej zachości człowiek i gorliwy kapłan; potrzeby własne tak umie ograniczyć, że suchym chlebem by żył a biedniejszym dawał, od ust sobie odejmując,

^{l-l} Fragment podkreślony ręką autorki.

⁹¹ Niezabitowski Stanisław (1860–1941), prawnik, właściciel ziemski, ostatni marszałek Sejmu Galicyjskiego. W latach 1889–1894 członek Rady Powiatowej w Żółtkwi, wcześniej – w Gródku Jagiellońskim. W 1895 r. wybrany posłem do Sejmu Galicyjskiego z kurii większej posiadłości okręgu Sambor, w 1913 r. – z kurii gmin wiejskich okręgu Gródek Jagielloński, od 3 V 1917 r. mianowany dożywotnio członkiem Izby Panów w Wiedniu. Początkowo związany z politycznym ugrupowaniem tzw. podolaków, od 1903 r. przeszedł do obozu krakowskich konserwatystów. W latach 1914–1920 pełnił funkcję marszałka Sejmu Galicyjskiego. Ożeniony był z Anną Kwilecką; w 1940 r. oboje zostali deportowani przez Sowieców do Kazachstanu, gdzie Stanisław rok później zmarł, jego żona zmarła w 1942 r. w Teheranie. B. Łopuszański, *Niezabitowski Stanisław*, w: PSB t. 23:1978 s. 102–103.

^a List pisany czarnym atramentem na czterech stronicach czystego papieru formatu zbliżonego do A4. Brak datacji; prawdopodobnie po 1918 r. W lewym górnym rogu karty, inną ręką, niebieskim ołówkiem zrobiona notatka: „Potocka”.

ale wpadł w nieszczęśliwy dług przez to dobre serce swoje i ^b musi dużo zarabiać! ^b Siostra jego desperowała, że nie może wyjść za człowieka, który sobie zyskał jej przywiązanie, a potrzebował czy kaucji, czy jakiegoś kapitału wkładowego w interes, który prowadził; dość że biedny Ks. Cruaire poręczył na znaczną tę sumę, myśląc, że to z dochodu probostwa, które miał, spłaci; tymczasem ten szwagier — zły człowiek, siostrę unieszczęśliwił, z kłopotu Księdza się śmieje, a Ksiądz wobec nowych praw nie mając już ni pensji ni nawet ^c mieszkania na ^c plebanii musiał iść za granicę, by zarabiać na ten ciężki piekący dług! Jest on więc bardzo pożałowania godny! Wszyscy oni biedni Księża, zarabiają teraz czym kto umie! Cruaire robił fotografie i kartki pocztowe, ale to starczyć nie mogło na opłacanie tych rat. Chciałabym, aby tych lekcji miał jak najwięcej! Czy Ksiądz Metropolita nie zechciałby, by on uczył kleryków po francusku? Takie prześliczne rzeczy teraz piszą we Francji, szkoda wielka nie móc je czytać! A Ksiądz ma taki talent do nauczania, że widziałam ludzi, którzy już po kilku tygodniach potrafili się porozumiewać, a po kilku miesiącach pośród liczniejszego towarzystwa nie obawiali się już rozmawiać! Może by i intencje mszalne mógł on dostawać za pomocą Księdza Metropolity, bo żadnych obecnie nie ma, zdaje mi się. Wiele mam wdzięczności dla tego biednego Księdza, przez długi czas ni chodzić, ni pracować nie mogłam, on mi godzinami czytywał, podnosił na duchu w ciężkich chwilach i był troskliwym jak syn dla matki być więcej nie może. Przeto gorąco proszę Księdza Metropolite, by go raczył wziąć w opiekę, bo bardzo tego potrzebuje obcym tu będąc, nie mając żadnych stosunków! Obecnie adres jego jest Mikołajów nad Dniestrem (koło Drohowyża) u państwa Skarbków ⁹². Dobrze mu tam bardzo, ale rachował na to, że ^d we Lwowie ^d z nimi zimę spędzi i będzie lekcjami zarabiał, tymczasem zdrowie jego pupila wymaga zimy w Zakopanem i musi znów się tulać za chlebem! Łączę dla Najprzewielebniejszego Księdza Metropolity wyrazy najgłębszej czci i uszanowania

najniższa sługa

Zakopane, Kuźnice

Anna Potocka (z Rymanowa)

^{b-b} Podkreślenie ręką autorki.

^{c-c} Pierwotnie widniały słowa: „probostwa raczej”, po czym autorka je skreśliła poprawiając na widniejące w tekście.

⁹² Niezidentyfikowani.

^{d-d} Podkreślenie ręką autorki.

ANEKS 1

List Anny Potockiej publikowany w prasie galicyjskiej, opisujący przebieg wiecu ludowego z udziałem ks. Stanisława Stojałowskiego 19 X 1896 r. w Rymanowie. Źródło: A. Potocka, *Wiec w Rymanowie*, „Głos Narodu” 4:1896 nr 243 s. 1–2.

WIEC W RYMANOWIE

[Od redakcji:] Od jednej z najdzielniejszych i najzaciejszych kobiet polskich, pani Anny Potockiej z Rymanowa otrzymaliśmy zajmujący list o wiecu, jaki się tam odbył onegdaj, przy udziale ks. Stojałowskiego. Pani Potocka, która osobiście udział w wiecu wzięła, postanowiła, opisuje nam przebieg zajść, jak następuje:

^a *Przekonana, że zajście, które mało miejsce w Rymanowie i w którym brałam czynny udział będzie komentowane po gazetach może z nie dość ścisłą prawdą, sama je opisać tu pragnę.*

Temu parę dni dostałam zaproszenie na wiec ludowy ⁹³ w Rymanowie. Podpisany był tylko „komitet” bez żadnych nazwisk.

Nie wiadomo było, kto na ten wiec z prowodyrów przyjdzie.

Rozmawiałam o tym z sąsiadem—włościaninem, bardzo rozumnym młynarzem, który doskonałą mi zrobił uwagę: „Ano zobaczymy, co nam tu przyniosą, trzeba brać na pytel: co będzie zdrowe ziarno, to weźmiemy, a co złe, to odrzucimy!” Uznałam, że to wyborna rada i z ciekawością oczekiwałam wiecu. Wczoraj wpadł wieczorem do mnie ktoś z wiadomością, że przyjeżdża ksiądz Stojałowski.

Zwołałam niektórych z rozumniejszych gospodarzy, przedstawiłam im, że klątwa ciężąca na księdzu Stojałowskim udziela się tym, co z nim obcuje i mowy jego słuchają. Że albo go musimy skłonić do opuszczenia sali, albo sami ją musimy opuścić.

Przygotowałam się zaś przed wiecem lub w czasie wiecu ludzi przestrzegać głośno, jaki im obowiązek w udziale przypada. Chciałam działać w duchu chrześcijańskiej miłości i nie dać mu słyszeć słów, jakie go gdzie indziej spotykają, jak „precz z wyklętym” itp. Przemówienie krót-

^{a-a} Treść listu.

⁹³ Wiec zwołali Jan Stapiński oraz niejaki Piech — rzemieślnik z Sanoka przed planowanymi w Sanockiem wyborami uzupełniającymi do Sejmu. Ponadto w zebraniu uczestniczyli: dr Gawel i dr Iskrzycki z Sanoka — kandydat na posła oraz ok. 2000–3000 włościan. *Z ruchu ludowego*, „Czas” 49:1896 nr 247 s. 1.

kie, jakże sobie przygotowałam, kończyło się tymi słowami: „Ksiądz Stojałowski zmylił dziś drogę do Rymanowa! Daj Boże, aby mu kiedy Rymanów drzwi i serca mógł otworzyć, ale dziś mu do Rymanowa na Rzym droga. Jedno mam tylko słowo dla tego, z którym nam mówić nie wolno: Księżu Stanisławie, do Rzymu! do Rzymu! do Rzymu!”

Garstka ludzi pobożnych i rozumnych miała za mną wołać: do Rzymu! do Rzymu! i tym mowę jego, której nam słuchać nie wolno, zagłuszyć i zmusić go do opuszczenia sali. Zdawało mi się, że lud rymanowski, wśród którego żyłam i pracowałam tyle lat, uwierzy moim słowom i postąpi według mojej życzliwej rady, bo chyba się nigdy na mojej życzliwości nie zawiodł.

Dziś rano dowiedziałam się, że już rannym pociągiem ksiądz Stojałowski przyjechał, że siedzi w jednym zajezdnym domu w tłumie ludzi i peroruje od godziny.

Przesłałam mu tedy wiadomość na co się gotujemy, prosząc, by sobie i nam oszczędził przykrości, a w tej chwili, nie namyślając się ani radząc swoich aliantów, jechał na kolej i do Rzymu; posyłałam mu pieniądze na drogę.

Odpowiedział zwykłymi swoimi wykrętami, że go nikt nie sądził i dekretu mu nie wręczył, że przeto za wykłętego się nie ma i na wiecu będzie. Ja na to odpowiedziałam, że chyba nie mnie katechizmu jego uczyć, ale że mu zwracam uwagę, że skoro my z ambony od naszego biskupa rozkaz nieobcowania z nim otrzymaliśmy, to chyba on to rozumie, że nas do ciężkiego grzechu przywodzi robiąc tak, byśmy ten rozkaz złamali, choćby (czego naturalnie nikt rozumny nie przypuszcza) jego klątwa była, jak on się wyraża, „fikcyjna”!

Nastąpił wiec. Gdyśmy nań przybyli, we drzwiach ciasnej wieży strażniczej pokazywał się na przewróconej pace, ponad głowy liczne zgromadzonego ludu, to adwokat Iskrzycki (chcący się na posta wykierować), to ksiądz Stojałowski, starający się uciszyć głosy różne, przeciwnie, wrywające się wśród ludu. Przebiłam tłum, prosiłam pana Iskrzyckiego, którego na wniosek księdza Stojałowskiego obrano przewodniczącym, o głos, wyszłam na pakę, ale odmówił mi go stanowczo i powiedział, że wpierv będzie mówił ksiądz Stojałowski; na to odeszłam namawiając ludzi, by szli za mną, ale to byli sami ludzie z cudzych wsi, na dzień targowy i na wiec przybyli, mało więc ludzi stosunkowo mnie usłuchało.

Doszedłszy do drugiej strony tej ciżby ludu, od kilkadziesiąt kroków od księdza Stojałowskiego, zaczęłam mówić; niestety, głos starej kobiety wobec głosu księdza Stojałowskiego ledwo było słycać, najbliżsi, słuchający mnie, potakiwali i przy końcu wraz ze mną wołali: „Do Rzymu! do Rzymu! Wpierv papieża przeprosić! Potem do Rymanowa!

Potem z radością przyjmujemy”. Ale to była kropla w morzu. Widząc, że nic nie wskóram, odeszłam z gronem najbliższych.

Ano! musiałam bardzo śmieszna grać rolę jako kobieta krzycząca w czasie długiej mowy na wiecu, ale się tego nie wstydzę! Uważam, że w czasie długiej mowy było ten lud poczciwy, wśród którego się postawiłam, ostrzec przed klątwą kościelną i nieszczęściem, pomimo śmieszności mego wystąpienia. Dixi et salvavi animam meam!⁹⁴

Mam uczucie, że gdyby mój głos był tylko mocniejszy, wielu by było poszło, bo wielu w dobrej wierze zostało, nie rozumiejąc, na co się narażają.

Gdyby akcja wcześniej była mogła być przygotowana i gdyby z naszymi ludźmi tej parafii była sprawa, z pewnością byłoby mi się powiodło, bo choć lud rymanowski, czytając od 20 lat gazetki księdza Stojałowskiego, które wpierv były doskonałe, ma wielką do niego sympatię i nad nim dziś ubolewa, nie byłiby z pewnością chcieli zrobić czegoś, wbrew przepisom Kościoła.

Niechże wobec tego, że wiele wieców ma być teraz przed wyborami, wszyscy zawczasu akcję przygotowują na wypadek przyjazdu księdza Stojałowskiego, bo w ostatniej chwili tak, jak u nas, będzie za późno.

Anna hr. Potocka -^a

ANEKS 2

Drugi list Anny Potockiej publikowany w prasie, korygujący fałszywe dane o rymanowskim wiecu z udziałem ks. Stojałowskiego, zamieszczone w periodykach galicyjskich. Źródło: A. Potocka, *W imię sprawiedliwości*, „Głos Narodu” 4:1896 nr 249 s. 2.

W IMIĘ SPRAWIEDLIWOŚCI ^a

[Od redakcji:] Od pani Anny Potockiej z Rymanowa otrzymujemy drugi list, który umieścić musimy, skoro umieściliśmy i pierwszy, jej naturalnie pozostawiając pełną odpowiedzialność za zapartywanie w nim zawarte na sprawę Ks. Stojałowskiego. Opinia pani

⁹⁴ Łac.: powiedziała i uspokoiłam swoje sumienie.

^a Tekst artykułu, przepisany ręką sekretarza abpa J. Bilczewskiego — ks. dra Albina Warszylewicz na 1,5 stronie czystego papieru formatu *in folio* znajduje się w zbiorze listów Anny Potockiej do lwowskiego metropolity, przechowywanych w Archiwum, Bibliotece, Muzeum Metropolii Lwowskiej ob. łac. w Krakowie.

[44]

Potockiej, jednej z najczcigodniejszych kobiet naszych, musi sprawić wrażenie nawet na tych, którzy by mieli powody przypuszczać, że szlachetny entuzjazm każe jej za optymistycznie patrzeć na serca ludzkie i pobudki ludzkich czynów. Pani Potocka pisze:

^b Natychmiast po wiecu w Rymanowie, a nawet jeszcze w czasie trwania tegoż, napisałam do gazet sama ⁹⁵, chcąc uniknąć, by zajęcie moje z Ks. Stojałowskim było komentowane fałszywie. Ale to nic nie pomogło. Dowiaduję się z największym oburzeniem, że już kilka gazet umieściło korespondencję donoszącą o rzeczy kompletnie fałszywej, a mianowicie jakoby Ks. Stojałowski za pieniądze mu przeze mnie posłane nie miał intencji jechać do Rzymu, a mimo to pieniądze schował do kieszeni, a do tego przed ludźmi powiedział, że ja go chciałam przekupić i od sprawy bronięcia ludu odciągnąć! ⁹⁶ Wszystkie te twierdzenia są nieprawdziwe!

Na Boga! czyż już nie dosyć złego, żeby go jeszcze więcej zmyślać i dodawać...! Mnie się zdaje, że i względem nieprzyjaciół, a raczej przeciwników i względem błędzących, i upadłych jakąś etykę, jakąś miarę trzeba zachować, a przede wszystkim sprawiedliwość! A kłamliwie interpretować ich czyny, to niegodnie! Strasznie bowiem można odpowiadać na sądzie Boskim za każdą rzecz, która błędzącego jeszcze niżej spycha i zrywa za nim mosty do odwrotu. Jeżeli zaś w jakiej sprawie to w tej na to pamiętać należy. Bodaj, bowiem, o bodaj! czy w drodze do upadku tego nieszczęśliwego kapłana nie znalazłoby się mnóstwo takich momentów psychicznych, które z fatalną siłą go w przepaść ciągnęły; bodaj czy na tym strasznym sądzie niewiele osób z tego społeczeństwa, które dziś lekką ręką kamienie mu ciska do surowej odpowiedzialności pociągniętych nie będzie za upadek nie już samego tylko, ale setek i tysięcy ludzi, których z sobą ciągnie!

Oto zaś jak rzeczy stoją: właśnie że Ks. Stojałowski chciał jechać do Rzymu i o tym wiedziałam już, gdy do Rymanowa przyjechał. Pieniądze na drogę ode mnie przyjął z zapewnieniem, że brak funduszków był jedną z przyczyn, dla których jechać dotąd nie mogł, ale że będę miała zasługę, że tę rzecz przyspieszę i za to mi serdecznie Bóg zapłać przesyła. (Drugiej więc tylko rzeczy, o którą prosiłam nie spełnił Ks. Stojałowski, to jest, że odpowiedział, że na wiecu będzie i był).

Dalej nieprawdą wierutną jest, jakoby ludziom mówił, że go chciałam przekupić. Naoczny świadek mi powtórzył, że tak się wobec ludzi

^{b-b} Treść listu.

⁹⁵ Por. aneks nr 1.

⁹⁶ Autorka ma na myśli m. in. artykuł: *Z ruchu ludowego*, „Czas” 49:1896 nr 147 s. 1.

[45]

wyraził: „Niezmiernie mi żal tej waszej hrabiny, że jej życzeniu nie mogłem zadość uczynić, bo ją z głębi serca czczę i szanuję, ale cóż, kiedy ona nie chce sobie dać wyperswadować, że moja kłątwa jest nielegalna i nieważna”.

Chyba więc niepodobna, żeby obok słów, że mnie czci i szanuje mógł powiedzieć, że go chciałam przekupić. Jak również absurdem jest twierdzić, iż powiedział, że ja go od bronięcia sprawy ludu chciałam odwieść; wiedział bowiem, że każdy by się w Rymanowie był roześmiał na to, bo chyba i wróble w Rymanowie wiedzą, że sprawa ludu mi jest co najmniej droga tyle, co Ks. Stojałowskiemu.

Wszystko to razem zatem jest niczym więcej, jak złośliwym wymysłem i temu, co się na niego zdobył, radzę przeczytać sobie bajkę o kopnięciu umierającego lwa przez ośła, bo się treść tej bajki do niego znakomicie stosuje.

Jak taki człowiek ma ćwierćwiekowe zasługi w sprawie oświaty i umoralnienia ludu, jakie nikt przed nim nie miał i nikt ponoć nawet w przybliżeniu mieć nie będzie, to się tego zapominać nie godzi! Jak takiej miary człowiek upadnie, to krwawymi łzami nad nim płakać wolno, to krzyżem leżeć i błagać za nim opamiętania wolno, jak z takim człowiekiem walczyć, to otwarcie i szlachetnie, zaś podsuwać mu jeszcze najpodlejsze zamiary nie wolno! A szczególnie jak to się dzieje na rymanowskim gruncie, to wara!

My się tu już sami rozprawić potrafimy bez takich usługnych i podejrzanych sekundantów.

Anna z Działyńskich Potocka ^{-b}

ANEKS 3

Trzeci a zarazem ostatni list Anny Potockiej ogłoszony w prasie galicyjskiej, odnoszący się krytycznie do fałszywych relacji z przebiegu wiecu rymanowskiego, a jednocześnie dementujący oskarżenia o sympatyzowanie z osobą i poglądami ks. Stojałowskiego. Źródło: Trzeci list pani Potockiej, „Głos Narodu” 4:1896 nr 254 s. 2.

TRZECI LIST PANI POTOCKIEJ

[Od redakcji:] Od hr. Potockiej z Rymanowa otrzymujemy trzeci list w sprawie ks. Stojałowskiego, zawierający potrzebne uzupełnienie i wyjaśnienie niektórych ustępów jej odezwy pt.: „W imię sprawiedliwości”. Zamieszczając ten ostatni list sądzimy, że sprawa jest

już dla wszystkich jasna, że dalsze jej roztrząsanie byłoby zbyteczne. Pismo pani Potockiej brzmi:

^{a-} Po ogłoszeniu w „Głosie Narodu” sprostowania mego w sprawie Ks. Stojałowskiego, dn. 29 bm. pod tytułem „W imię sprawiedliwości”⁹⁷ spotykają mnie zarzuty, jakoby brała w obronę całą działalność i postępowanie Ks. Stojałowskiego.

Po moim zachowaniu się na wiecu, po ostrzeganiu ludu przed nim i w ślad za nim idącą ekskomuniką, całą siłą głosu do schrypnięcia byłam tak przekonana, że mnie nikt o to posądzić nie może, że widąc nie zaakcentowałam dostatecznie, że bronię go, li tylko od oskarżenia jakie niektóre dzienniki powtórzyły z czasu jego pobytu w Rymanowie, a mianowicie jakoby Ks. Stojałowski za pieniądze mu przeze mnie posłane nie miał intencji do Rzymu jechać, a mimo to pieniądze schował do kieszeni, a do tego przed ludźmi powiedział, że ja go chciałam przekupić i od sprawy ludu odciągnąć!

Jako świadek tego faktu, jako biorąca czynny udział w tymże fakcie, który przekreślono w niegodny sposób, uważałam, że mi się zamilczeć nie godzi! Proszę bowiem zważać, że wprost o winę względem mnie go pomawiano, jakoby mnie wziął pieniądze, jakoby mnie miał oczerniać. Słowa prawdy w tym nie było, a ja miałam milczeć...! Niechże kto bezstronnie powie, czy takim milczeniem godziło się potwierdzać fałsz i to fałsz, do którego mnie wplątano i mego nazwiska nadużyto!

Moim zdaniem sprawiedliwość i prawda to rzeczy, do których mają prawo nie tylko ludzie w błędzie zostający, ale i najgorsi zbrodniarze! A że niesprawiedliwości nienawidzę i byłam oburzona do głębi serca, więc pisałam gorąco.

Tym, którzy mnie źle zrozumieli oświadczam, że nigdy nie powazyłabym się uniewinniać czynów, które władza kościelna potępiła, bo wierną, posłuszną i pokorną córką Kościoła chcę, tak mi Boże dopomóż! pozostać do śmierci.

Jednakże tych, co się moim artykułem zgorszyli, jeżeli istotnie są tacy, proszę usilnie, by raczyli go raz jeszcze uważnie i bez uprzedzenia przeczytać!

Jeżeli się ubolewa nad „czymś upadkiem”, jeżeli się pisze że krzyżem leżeć i błagać za nim opamiętania trzeba, jeżeli się nawet „wal-

^{a-a} Oryginał ręką autorki oraz kopia sporządzona przez ks. dra A. Warszyłowicza znajdują się w zbiorze listów Anny Potockiej do abpa J. Bilczewskiego, przechowywanych w Archiwum, Bibliotece i Muzeum Metropolii Lwowskiej ob. łac. w Krakowie. Oryginał liczy 1,5 strony czystego papieru *in folio*, kopia — 1 stronicę takiegoż.

⁹⁷ Por. aneks nr 2.

ki” z nim nie wyklucza (niby tylko szlachetnej i otwartej), to się chyba piszący w opiniach i postępowaniu z nim nie solidaryzuje!

Czy potrzebuję nawet dodawać, że to co pisałam o jego zasługach w sprawie umoralnienia ludu tyczy się li tylko epoki dawniejszej, w której prześliczne jego pisma ludowe gorąco polecane były przez władze kościelne w całym kraju!

Ludzie o tym zapomnieli!... Ale pocieszam się, że przed Bogiem przedawnienia nie ma i że to wszystko co zrobił dawniej dobrego wyjedna mu łaskę nawrócenia, o czym ani na chwilę nie wątpię!

Anna Potocka ^a

FR. JÓZEF WOŁCZAŃSKI

The Letters of Anna Potocka Née Działyńska to Archbishop Józef Bilczewski, 1901 — c. 1919 Summary

Brought up in a patriotic family with a strong social conscience, Anna Potocka had no difficulty in establishing a rapport with Archbishop Metropolitan of Lwów (Latin Rite) Józef Bilczewski, who had a great interest in Catholic relief work. Both were not only aware of the urgency of the social question in Galicia but also of the need to do something to help the poor and the down-and-outs. Anna Potocka and Archbishop Bilczewski made letter-writing the favoured means of sharing their concerns and ideas. Of their correspondence from the period 1901 until c. 1919 fifteen letters have survived; a selection of them is now made available in print.

In her letters Anna Potocka raised a wide range of topics, from her family problems through questions of ecclesiastical and public life to the views and character of Fr. Stanisław Stojałowski. The letters that are published here are dedicated almost exclusively to that controversial subject; they constitute no doubt an important contemporary source.

Anna Potocka knew Stojałowski chiefly from his writings. She appreciated his commitment and his role in the formation of the national and social consciousness among the lower classes. After the Church suspended Stojałowski, she endeavoured to help him in getting the ban lifted. At the same time she assumed the role of a mediator between the disgraced clergyman and Archbishop

Bilczewski. Her efforts led to a meeting of the two in the episcopal palace of the Latin Metropolitan of Lwów. A few years earlier, not least because of her pleading, Stojałowski had been transferred to Rome where he was able to resume his priestly functions.

Anna Potocka's letters are an eloquent testimony of her ardent commitment to the Catholic faith and the dignity of man. Even after nearly a hundred years her uncompromising devotion to truth and justice continues to command respect and admiration; yet her case should also stir the conscience of those who by clinging to the letter of law compromise their humanity.

Translated by A. Branny